Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

II. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 4. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Ustąpienie p. ks. Czartoryskiego Romana z komisyi konkurencyjnej. — Upoważnienie dla Marszałka względem złożenia powinszowań cesarzowi. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Maxa o przeniesienie siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Henzla o zmianę §§. 19 i 33 ordynacyi wyborczej dla gmin. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Merunowicza o zaprowadzenie kary osiedlania w rolniczych koloniach karno-poprawczych. — Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Manastersko na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa. — Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o zezwolenie gminie miasta Sanoka na pobór 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. — Wybór komisyi podatkowej. — Sprawdzenie wyboru poselskiego p. Onyszkiewicza. Rozprawa nad tem. Głos i wniosek p. ks. Sieczyńskiego. Głosy pp. Zawadzkiego, Antoniewicza, ks. Kowalskiego, Lenińskiego i sprawozdawcy Pietruskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego. — Wniosek p. Starowiejskiego względem regulacyi prawa do poboru szutru na drogi krajowe. — Wniosek p. Chamca względem utworzenia domów pracy. — Wniosek p. Jędrzejowicza Edwarda względem założenia szkoły gorzelnictwa w Dublanach. — Wniosek p. Skałkowskiego do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej. — Porządek dzienny 12. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 12. minut 20 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Dr. St. hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu JE. Filip Zaleski Namiestnik.

Obecnych posłów 133.

JW. Marszałek Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 9. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż przeciwko niemu nie wniesiono zarzutów. Protokół z 10. posiedzenia został złożony w biórze sejmowym do przejrzenia.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 4. Października 1883.

358. Wojciech Maciaszek przez p. Chrzanowskiego o stypendyum w celu wykształcenia się w ogrodnictwie — do komisyi budżetowej.

359. Stowarzyszenie ku wspieraniu ubogich uczniów Akademii górniczej w Leoben przez p. Zolla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

360. Gmina Bojanice, przez p. Polanowskiego o zapomogę na budowę kaplicy — do komisyi budżetowej.

361. Komitet Przytuliska sierót pod opieką św. Józefa we Lwowie, przez p. ks. Buchwalda o subwencyę — do komisyi budżetowej.

362. Julian Kapelner akademik górniczy, przez p. ks. Buchwalda o zapomogę — do komisyi budżetowej.

363. Teodor Aksentowicz artysta malarz, przez Członka Sejmu Isakowicza o subwencyę — do komisyi bużetowej.

364. Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczy Uniwersytetu lwowskiego przez Członka Sejmu Rittnera o subwencyę — do komisyi budżetowej.

365. Gmina Dornfeld, przez p. Merunowicza w sprawie uciążliwej manipulacyi przy opłacaniu podatków w kasach rządowych — do komisyi administracyjnej.

366. Maryan Hołyński emerytowany nauczyciel, przez p. Sieczyńskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

367. Gmina Lisowce przez p. Chamca o pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

368. Piotr Dydejczuk, przez p. Pławickiego o zapomogę dla syna Walerego w celu umożliwienia mu skończenia nauk w Akademii górniczej w Leoben — do komisyi budżetowej.

369. Gminy Bren osuchowski i Kawenczyn, przez p. Reya w przedmiocie kosztów utrzymania szkoły w Kawenczynie — do komisyi edukacyjnej.

370. Antoni Majewski nauczyciel, przez p. Dembowskiego o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

371. Elżbieta Kubijczuk wdowa po gr. kat. kapelanie, przez p. Łukasiewicz o zapomogę — do komisyi budżetowej.

372. Limanowska Rada powiatowa, przez p. Struszkiewicza o koncesyę na pobór myta od mostu na rzece Łososinie przy drodze powiatowej Łososińsko-Laskowskiej — do Wydziału krajowego jako komisyi.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Sprawa ta wymaga bardzo spiesznego załatwienia, bo udzielona koncesya na pobór myta od mostu na rzece Łososinie przy drodze powiatowej Łososińsko-Laskowskiej kończy się z ubiegającym rokiem. Wydział Rady powiatowej nabył ten most na własność, a gdyby koncesya do poboru myta na tejże sesyi sejmowej nie została udzieloną, to byłby w kolizyi z poborem tego myta.

Dla tego wnoszę, aby petycya ta odesłaną została do Wydziału krajowego jako komisyi z poleceniem, aby na teraźniejszej sesyi załatwienie tej sprawy wniesione zostało.

JW. Marszałek. P. Struszkiewicz wnosi, aby petycyę tę odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi z poleceniem, aby załatwienie tej sprawy na teraźniejszej sesyi przedłożone zostało. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta dalej ze spisu petycyj):

373. Krępowski nauczyciel, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

374. Spółka wodna w Jaśle, przez p. Gorayskiego o odpisanie reszty pożyczki udzielonej dla budowli wodnych i przekopu Wisłoki — do komisyi gospodarstwa krajowego.

375. Nauczyciele szkoły ludowej w Podgórzu, przez p. Zolla o podwyższenie płacy — do komisyi edukacyjnej.

376. Limanowska Rada powiatowa, przez p. Struszkiewicza o subwencyę na zakupno prywatnego mostu na rzece Łososinie przy drodze powiatowej z Limanowy do Bochni — do komisyi drogowej.

377. Marya Swoboda, przez p. Smolkę o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

378. Zygmunt Hejda akademik górniczy, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

379. Adam Szołajski, przez p. Skrzyńskiego w przedmiocie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej — do komisyi konkurencyjnej.

380. Bursa Świętego Jana Chrzciciela w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

381. Karolina Burnatowicz wdowa po nauczycielu, przez p. Skrzyńskiego o pensyę wdowią — do komisyi petycyjnej.

382. Gmina Słotowa, przez p. Kochanowskiego w przedmiocie rekursu od wymiaru podatku gruntowego — do komisyi podatkowej.

383. Reprentacya powiatu Niskiego, przez p. Stanisława Jędrzejowicza o interpretacyę §. 12. ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

384. Ksiądz Jan Złoża, przez p. Kopycińskiego o przyznanie katechetom szkół ludowych wynagrodzenia za udzielanie nauk religii — do komisyi edukacyjnej.

385. Piotr Tylawski nauczyciel, przez p. Ochrymowicza o policzenie wszystkich lat służby zawodu nauczycielskiego — do komisyi petycyjnej.

386. Teofila Stupnicka, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

387. Zarząd szkoły w Kobylance, przez p. Ochrymowicza o fundusz na przeistoczenie szkoły na dwn klasową — do komisyi edukacyjnej.

388. Marya Maercowa, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

389. Jan Popławski nauczyciel, przez p. Ochrymowicza o pozwolenie na odczyty po wsiach treści naukowo-gospodarskiej — do komisyi edukacyjnej.

390. Antonina Halewicz wdowa po nauczycielu, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

391. Karolina Rużycka, wdowa po nauczycielu przez p. Romanowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

JW. Marszałek. P. Roman ks. Czartoryski uprasza ze względu na stan zdrowia swego, aby go zwolnić od zasiadania w komisyi konkurencyjnej, a wybrać na jego miejsce innego członka. Czy Wysoka Izba na to się zgadza? Kto jest za uwolnieniem p. Romana ks. Czartoryskiego od zasiadania w komisyi konkurencyjnej zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto. Wybór jednego członka do komisyi konkurencyjnej w miejsce p. ks. Romana Czartoryskiego postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Dzisiaj święcimy imieniny Najjaśniejszego Pana (posłowie powstają). Sądzę, że będę wyrazem całej Izby, jeżeli poproszę o upoważnienie, abym mógł przesłać w imieniu Wysokiego Sejmu powinszowanie Najjaśniejszemu Panu. Sądzę, że Wysoka Izba zgodzi się na to, a znając od dawna objawianą lojalność Wysokiej Izby wnoszę okrzyk: „Niech żyje" (Izba powtarza trzykrotnie ten okrzyk).

Przystępujemy do porządku dzienego (czyta): Pierwsze czytanie wniosku p. Maxa o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Poseł Max ma głos. **Aleg. 52.**

Poseł Max: Wniosek, który mam usprawiedliwić przed Wysoką Izbą, ma już niejako swoją historyę parlamentarną. Postawiłem go najprzód w r. 1878 lecz cofnąłem wówczas ze względów formalnych. Następnie ponowiłem takowy w r. 1880. odesłano go do komisyi administracyjnej, gdzie był przychylnie załatwiony, lecz w skutek rychłego zamknięcia sesyi sejmowej nie przyszedł na porządek dzienny. Nakoniec wniosek ten postawiłem po raz trzeci w r. 1881, a na przychylne sprawozdanie komisyi administracyjnej Wysoka Izba przychyliła się do wniosku mego i uchwaliła rezolucyą do Wysokiego Rządu, wzywając, aby w drodze ustawodawczej spowodować przeniesienie Izby handlowo- przemysłowej z Brodów do Tarnopola, z zatrzymaniem jej dotychczasowego terytoryalnego okręgu. Rezolucya Wysokiego Sejmu nie odniosła atoli pożądanego skutku, gdyż jak o tem JW. pan komisarz rządowy w roku zeszłym Sejm

zawiadomił, Ministerstwo dotyczące dało odpowiedź, że na razie nie uważa za stosowne przychylić się do żądań w rezolucyi sejmowej wyrażonych. Głębobie jednak przekonanie o słuszności i ważności poruszonej przezemnie sprawy a następnie przekonanie, że sprawa ta nie jest lokalnej lecz powszechnej natury, że jest usprawiedliwioną i wymaganą interesami ekonomicznemi jednej trzeciej części kraju, dodaje mi odwagi i wytrwałości, że sprawę tę po raz czwarty w Wysokiej Izbie poruszam.

Wysoka Izba słusznie przywiązuje wielką wagę do interesów handlowych kraju. Zdaje mi się przeto, że i instytucye, które mają na względzie popieranie tych interesów, znajdą słuszną i sprawiedliwą ocenę Sejmu. Do instytucyi mających na celu popieranie handlu i przemysłu, należą Izby handlowo-przemysłowe. Otóż wypada przedewszystkiem zastanowić się, czy Izba handlowo-przemysłowa brodzka dotychczas spełnia to zadanie swoje i czy następnie zachodzą ze względu na skład a szczególniej ze względu na siedzibę tej Izby takie przeszkody, które jej spełnienie zadania uniemożliwiają.

Jest rzeczą naturalną, że instytucya taka mająca czuwać nad interesami handlu i przemysłu pewnego okręgu, powinna znajdywać się w takiej miejscowości, aby zostawała w żywych i ciągłych stosunkach i relacyach z innymi handlowo-przemysłowemi instytucyami i okolicami, któremi się ma opiekować. Następnie, aby o ile możności zostawała w takiej miejscowości, która jest centralnym punktem środkowym handlu i przemysłu.

Już samo typograficzne położenie Brodów, położone u północnej granicy kraju, w zakątku zupełnie od reszty prowincyi izolowanym, i żadnej styczności i związku z handlem i przemysłem odnośnego okręgu niemającym, nie kwalifikuje Brodów do mieszczenia tam siedziby Izby handlowo - przemysłowej. Mieszkańcy Brodów z których Izba ta składa się, nie mają świadomości o stosunkach innych powiatów a mianowicie okolic Podolskich, dawnych obwodów Tarnopolskiego i Czortkowskiego; z drugiej znów strony rzadko kto z okolic wschodnich udaje się do Brodów, nie ma też i sposobności do przedstawienia Izbie tamtejszej swoich spostrzeżeń i żądań. Zobojętnienie wzajemne doszło do tego stopnia, że kupcy i przemysłowcy z Podola już nawet nie wiedzą, że istnieje jaki organ, który się nimi ma opiekować, nie wiedzą, że przynależą do Izby handlowej brodzkiej a względnie nie przypuszczają możliwości takiej anomalii; były wypadki, że w sprawach odpowiedniego rodzaju odnoszono się nie do Brodów, lecz do Izby lwowskiej.

Skład Izby w Brodach jest nienaturalny i w wysokim stopniu nieodpowiedni. Izba ta składa się z 27 członków, z których Brody wybierają 15. a 12 wybiera reszta okręgu. Otóż już z góry czują wyborcy, że przewaga jest po stronie mieszkańców Brodów, a gdy następnie wszelka komunikacya i związek z Brodami jest utrudniony, niepodobna, aby się kto podejmował tego obowiązku i chciał należeć do składu tej Izby. Ztąd pochodzi, że i reszta okręgu wybiera samych mieszkańców Brodów do składu Izby, tak że na 27 członków tejże jest 26 z Brodów, a jeden tylko z okręgu. Następnie zachodzi i ta trudność, że Izba umieszczona w Brodach jest dotychczas jedyną instytucyą w kraju, która ciągle jeszcze urzęduje w języku niemieckim. Przemysłowcom tedy i kupcom nie rozumiejącym tego języka, odjętą jest przeto wszelka możność należenia do składu i brania udziału w czynnościach tej Izby.

Teraz będę miał za zadanie wykazać, że ruch handlowy okręgu Izby handlowej brodzkiej koncentruje się obecnie nie w Brodach, które po zniesieniu wolno-cłowego okręgu swe dawne znaczenie utraciły i coraz więcej tracą, lecz że jeżeli mamy szukać miejscowość, w której najsilniej on się uwydatnia, to tą miejscowością jest niewątpliwie Tarnopol.

Cyfry są językiem dla stosunków handlu i przemysłu. Pozwoli wiec Wysoka Izba, że pokrótce przytoczę daty statystyczne, które wniosek mój najzupełniej usprawiedliwią.

Już co do samej liczby mieszkańców, to według ostatniego obliczenia z r. 1879. liczyły Brody bez załogi wojskowej 19.600 mieszkańców cywilnych, razem już z miejscowościami Folwarki Małe i Wielkie i Ulicą Lwowską. Tarnopol natomiast w tym samym czasie liczył przeszło 25.000 ludności cywilnej, a zatem o 5 tysięcy zgórą przewyższał liczbę mieszkańców Brodów. Nie wystarcza tu jednakże sama cyfra ludności, rzecz chodzi przedewszystkiem o ludność przemysłowo-handlową a zatem i pod tym względem muszę daty przytoczyć,

Otóż Brody liczyły w tym samym czasie osób zajmujących się samoistnie przemysłem i rzemiosłami 554, w Tarnopolu zaś była liczba przemysłowców i rzemieślników 1451, czyli przeszło 2½ raza tak wysoka jak w Brodach. W Brodach zajmowało się handlem hurtownym i drobnym 339 osób, w Tarnopolu zaś 748, a zatem liczba więcej jak niemal podwójna. Jeżeli w stosunku zaludnienia przewaga jest po stronie Tarnopola, tem ci będzie większą w stosunkach handlowych. Daty statystyczne wykazują, że siła handlowo-przemysłowa w Tarnopolu i w okolicy była i jest o wiele żywotniejszą, aniżeli w Brodach. Wyrazem ruchu w handlu są obecnie koleje żelazne a cyfry eksportu i importu, wskazują na siłę obrotów handlowych. Otóż pozwolę sobie przytoczyć daty statystyczne odnoszące się do roku 1882. a nawet i do lat poprzednich.

W r. 1882. wynosił eksport z Tarnopola, to jest z dworca kolejowego tarnopolskiego 1,666.320 centnarów cłowych, import zaś do Tarnopola wynosił w tym samym roku 956.680 centnarów cłowych czyli ogólny obrót handlowy w r. 1882. wyraża się cyfrą 2,623.200 centnarów cłowych.

Równocześny eksport z Brodów dociągnął cyfry 1,229.340 centnarów cłowych, import zaś 209.520 centnarów, czyli wyrazem ruchu handlowego w Brodach w r. 1882. była cyfra 1,428.861 centnarów cłowych. W tem miejscu jednak muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na okoliczność, że eksport i import Tarnopola jest czysto wewnętrzny, podczas gdy w eksporcie brodzkim jest wliczony przewóz z linii Brody-Radziwiłów czyli **transito** towarów rosyjskich, idących via Brody do dalszych stacyj zachodnio-europejskich. Gdybyśmy właściwy eksport brodzki wypośrodkować chcieli, to ilość 1,229.340 centnarów cłowych zredukowałaby się do daleko skromniejszej cyfry.

Dalszym wyrazem ruchu handlowego jakiejś miejscowości jest obrót pieniężny w przedsiębiorstwach handlowych. Tarnopol posiada trzy firmy składające publiczne rachunki i według rezultatu tych rachunków i zamknięć za rok 1882. będę miał zaszczyt przedstawić cyfry obrotu pieniężnego. Filia tarnopolska banku hipotecznego galicyjskiego, trudniąca się przeważnie handlem zbożowym miała w roku 1882. obrotu kasowego 19,557.000 zł. Spółka rolnicza tarnopolska instytucya w świecie handlowym wielce poważana i pierwsza tego rodzaju w kraju naszym, która posłużyła za wzór dla urządzenia innych dwóch w kraju powstałych związków, rozwija się statecznie i ciągle, zdobyła już sobie powagę nietylko na austryackich lecz i na zagranicznych targach zbożowych, a obroty jej wzrastają z roku na rok. W roku przeszłym dosiągnął obrót tej spółki sumy 10,232.000 zł. Nakoniec tarnopolska Kasa Oszczędności zajmująca się głównie interesami handlowymi jak eskontem weksli — miała w roku 1882. obrotu kasowego 7,975.000 zł. czyli blisko 8,000.000. Obrót zatem kasowy tych trzech instytucyi dosięgnął w roku 1882. poważnej cyfry 37,785,515 zł czyli blisko 38,000.000 zł. Dawniej zarzucono mi, że porównania z jednego roku niczego jeszcze nie dowodzą, że trzeba brać przecięcia z lat przynajmniej kilku, ażeby mieć przekonanie o obrocie i o normalnym wzroście. Jestem dziś w tem przyjemnem położeniu, że mogę także przedstawić Wysokiej Izbie rezultaty takie porównawcze z dłuższego okresu, a mianowicie z lat kilku. W r. 1878. wynosił obrót pieniężny powyższych trzech firm 22,000.000 zł. w r. 1870. 25,000.000 zł., w r. 1880. 29,000.000 zł., a w r. 1882. 37,000.000 zł. a zatem wzrost stały i bardzo znaczny z roku na rok.

W obec zatem tej handlowej przewagi Tarnopola nad Brodami, w obec tego, że Tarnopol jest w środku kraju położony, że nie tylko interesa handlowe i przemysłowe, ale i interesa społeczne z całej tej okolicy w takowym się koncentrują; że jest miejscem bardzo ożywionem w wymiany i relacye świata kupieckiego i przemysłowego, potrzeba dojść dla nie odbitej konsekwencyi do wniosku, że jeżeli Izba handlowo-przemysłowa ma spełnić swoje zadanie i jeżeli ta Izba nie ma być anomalią a rzekłbym nawet ironią, to należy siedziby takowej umieścić nie w Brodach lecz w Tarnopolu.

Oprócz ruchu czysto handlowego, będzie mojem zadaniem wykazać, że także i ruch przemysłowy w okolicach podolskich koncentruje się.

Najważniejszą może i jedyną gałęzią przemysłu krajowego jest gorzelnictwo i opas bydła. Otóż z 10 okręgów skarbowych na jakie kraj nasz jest podzielony, okręg tarnopolski, do którego należy tylko obwód tarnopolski i część obwodu czortkowskiego, wyrabia największą ilość spirytusu a mianowicie blisko 9 milionów stopni alkoholu czyli ¼ część produkcyi całego kraju,

a za tem także idzie, że i produkcya bydła opasowego w tymże samym stosunku w tych dwóch obwodach jest znaczniejszą, niż w jakimkolwiekbądź innym okręgu. Podatku od wyrobu wódki opłaca okręg tarnopolski przeszło pół miliona na dwa i pół miliona ogólnego podatku krajowego, a zatem więcej niż $^1/_5$ część.

Tak samo ma się i w innych kierunkach przemyłowych. Nakoniec drugą najważniejszą gałęzią przemysłu krajowego jest przemysł młynarski.

Otóż istnieje w samym Tarnopolu zakład bardzo poważny młyna parowego pracujący na export; podobne młyny parowe na wielką skalę istnieją w Grzymałowie, w Ujściu Biskupiem i Germakówce, następnie mógłbym przytoczyć cały szereg młynów amerykańskich już założonych lub rok rocznie powstających jak w Bucniowie, Strusowie, Dyczkowie i innych miejscach.

Jeżeli to wszystko razem zreasumujemy, nabywam wówczas głębokiego przekonania i przeświadczenia, że jeżeli handel nasz i przemysł opieki jakiegoś specyalnego organu potrzebuje, jeżeli ta opieka ma być rzeczywistą i jeżeli nie ma być okręg tak ważny takowej zupełnie pozbawionym, może być to jedynie w ten sposób osiągnięte, ażeby siedziba dotychczasowa Izby handlowej z Brodów do Tarnopola przeniesioną została.

Nie byłbym za tem, ażeby okręg tej Izby podzielić na dwie części, mianowicie na Izbę brodzką i tarnopolską, albowiem wówczas i jedna i druga byłaby za słabą i nie mogłaby spełnić swoich zadań, ja życzyłbym sobie mieć Izbę opiekującą się interesami tymi we wszystkie atrybucye uposażoną, a zatem i wybierającą posła do Sejmu krajowego i do Rady państwa.

Dotąd pod tym względem kraj zupełnie bez opieki pozostawał; wprawdzie Wysoki Rząd odpowiedział na rezulucyę sejmową, że jeszcze nie uznaje za stosowne, ażeby przenieść siedzibę Izby z Brodów do Tarnopola, jednakowoż sądzę, że dwa lata ubiegłe od czasu tej odpowiedzi, że doświadczenie i daty zebrane w tym czasie, że nareszcie powaga Wysokiego Sejmu, który najlepiej osądzić może, co interesom i stosunkom kraju jest odpowiednie, będą nowymi i ważnymi czynnikami, które zmieni jak najrychlej nieprzychylne zapatrywanie Wysokiego Rządu i będą pobudką, ażeby w tej kwestyi zajął więcej interesom kraju odpowiadające stanowisko.

Polecam zatem Wysokiej Izbie mój wniosek do łaskawego uwzględnienia jako sprawę powszechnej doniosłości i upraszam, aby Wysoka Izba raczyła go odesłać do komisyi administracyjnej, jak to już było poprzednim razem (brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc proszę głosować, kto się zgadza z tym wnioskiem, ażeby ten przedmiot odesłany był do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Henzla o zmianę §§. 19. i 33. ordynacyi wyborczej dla gmin. Wnioskodawca p. Henzel ma głos. Aleg. 53

P. Henzel. Przedewszystkiem muszę sprostować błąd w ostatnim ustępie §. 33. po słowach: „Naczelnik gminy winien przeto“ opuszczono wyraz „wcześnie,“ tak iż ustęp 2gi §. 33. ma brzmieć:

„Naczelnik gminy winien przeto wcześnie zawiadomić Naczelnika władzy politycznej i Wydział powiatowy o dniu i godzinie wyboru.“

Uzasadnienie.

Każden biorący udział czynny w życiu autonomicznem gmin wiejskich spotkał się niechybnie z faktami, które mnie spowodowały do postawienia tego wniosku w porozumieniu się z memi ościennemi radami powiatowemi i na domaganie się członków pojedyńczych gmin.

Jest to niezaprzeczonym faktem a wiadomym wszystkim zasiadającym w radach powiatowych, że bezład, nieporządek i nielegalność wkrada się w coraz większym stopniu przy wyborach do rad i zwierzchności gminnych a śmiałbym twierdzić faktycznie przynajmniej co do mojej okolicy, że w ostatnich kilku latach nie ma prawie wyboru bez protestu. Zwykle rzecz się ma tak: Przed każdymi wyborami tworzą się w każdej gminie dwie partye, do jednej należą gospodarze starsi, zamożni, stateczni moralni, ci chcieliby i mieć taką zwierzchność gminną i takiego naczelnika. W skład drugiej partyi wchodzi pokolenie młodsze zasilane niesfornymi żywiołami gminy, którzy chcą się wyłamać z pod karności, chcą mieć radę gminną i wójta nimi się powodujących. Ci starają się przeprowadzić sztuczną większość przy wyborach, ażeby rząd gminy ująć w swoje ręce. Do przeprowadzenia tej sztucznej większości dopomaga im zwykle pisarz gminny,

który tem większe ciągnie korzyści, im nieudolniejszy jest naczelnik gminy; — posiłkuje się to stronnictwo wszelkimi możliwymi lecz nielegalnymi środkami i dopina celu.

. Otóż po tak nielegalnie przeprowadzonym wyborze tej sztucznej większości następuje naturalnie protest, ale ten protest bywa zwykle bez skutku. W jednym wypadku jest on bezskutecznym dla tego, ponieważ protestujący nie założyli protestu po wyborze Rady gminnej, dopiero po wyborze wójta i wtedy słusznie władza wołityczna odpowiada: „wybraliście sobie Radę (ten proceder ma miejsce z nieświadomości protestujących) gminną legalnie, to legalnie wybrana Rada gminna wybrała wójta“.

Ale w drugim wypadku jest także protest bezskutecznym, albowiem wedle ustawy władza polityczna odsyła protest napowrót do zwierzchności gminnej dla sprawdzenia, a wiemy to wszyscy z praktyki, że z dniem ponownych wyborów nie istnieje zarząd gminy, bo dawny wójt od tego dnia urzędować nie chce, a nowy wójt także, jako niezatwierdzony, urzędować nie może; cały więc zarząd leży wówczas w ręku pisarza gminnego, który zbija owe zarzuty w imieniu wójta, a w skutek tego władza polityczna protest unieważnia — tu gra rolę zła wola relacionującego.

Nie obwiniam tutaj władzy politycznej, bo ona nie będąc obecną przy wyborach Rad gminnych, wprowadzona w błąd relacyą zwierzchności gminnej, nie jest w stanie dojść tych wszystkich nieprawidłowości, jakie się dzieją i musi wybór uważnić. A przecież czasem wydarzają się fakta nie małej doniosłości, i tu wielką przysługę oddają lustratorowie gmin, którzy się przypadkowo dowiedzą o jakiej nieprawidłowości i o tych donoszą władzy politycznej.

Nie chcę wyliczać różnych takich faktów, ale między innymi nadmienię, że w pewnej gminie przy ponownym wyborze został wybrany naczelnikiem włościanin, który za przestępstwo został na trzy lata zasuspendowany. Protestu nie wniesiono i władza polityczna na tę nieprawidłowość niezwróciłaby uwagi, gdyby władza autotomiczna nie przyszła w pomoc władzy politycznej. Gdyby nie to, byłby ten wójt wybrany i dalej fungował jako naczelnik gminy.

Znam inny fakt, że cała rodzina dzieli to wójtostwo między siebie. Ojciec, syn, brat, jeden jest wójtem, drugi podwójcim, radnym. Jest to wielka klęska dla gminy.

Są to fakta, które mi podano i za których prawdziwość ręczę.

Ale proszę Panów, główne złe nie leży w tem, że się protesta mnożą, że się mnożą dochodzenia dyscyplinarne, że ci, którym nielegalność za legalność poczytano, większej jeszcze dopuszczają się nielegalności, lecz głównie w następstwach. Najpierwszem smutnem następstwem jest rozdwojenie się w każdej gminie.

Smutnym objawem jest tworzenie się stronnictw w kraju, a do czegoż dójdziemy, jeżeli pozwolimy na rozwijanie w gminie nie ze względu na narodowość, obrządek, religię, ale ze względu na różne zapatrywania autonomiczne w jednym kraju (brawo).

Te dwa stronnictwa, wytworzone w gminie, stają teraz wrogo przeciw sobie przy każdej sposobności. Jedno starszych statecznych gospodarzy chciałoby iść za wskazówkami władz autonomicznych, pragnęłoby utrzymać spokój i porządek, drugie wyłamując się z pod karności, nie uznaje swoich władz przełożonych, kładzie im na każdym kroku zaporę, wyłamuje się z pod wpływu starszych. Rząd gminny przechodzi w ręce tego niesfornego żywiołu, a następstwem najgorsza gospodarka dobrem i majątkiem gminnym, waśnie, kłótnie i procesa najpierw ze stanowiska samorządu, wkraczające później w stosunki prywatnej natury. Jakkolwiek obecność komisarza rządowego nie usunęłaby tych wszystkich złych następstw, lecz mniemam, że przytłumiałaby to złe w samym zarodku, usunęłaby nielegalności powtarzające się przy tak ważnym akcie, przywróciłaby wkradające się nieposzanowanie dla prawa i ustaw, a przemówieniem stosownem lub upomnieniem, pozwolonem ustawą, wpłynęłaby na wyborców, by wybierali na naczelników gminnych i do Rad gminnych ludzi statecznych, ludzi moralnych i uczciwych, usunęłaby się nie jedna nieprawidłowość, która później tylko długiemi dochodzeniami i protestami usuniętą być może. Zresztą proszę Panów, jeżeli przy wyborach do Rad powiatowych wedle ustawy musi być obecnym komisarz rządowy, do Rad, w skład których wchodzi preważnie inteligencya, gdzie przypuszczać się nie da, ażeby się dopuszczono nielegalności i nieposzanowania dla praw, to tem więcej winien on być przy wyborze do ciała autonomicznego,

składającego się z najmniej oświeconej warstwy społeczeństwa, gdzie wykluczając już złą wolę, z nieświadomości ustaw popełnia się nielegalność.

Zeszłej kadencyi sejmowej wniesionym został do wysokiego Sejmu w formie petycyi projekt niektórych zmian ustawodawstwa gminnego, a między innemi także wniosek podobny mojemu. Wniosek ten przekazany został Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Wydział krajowy jak to wyczytałem w sprawozdaniu z czynności, załatwił w ten sposób, iż nie widzi powodu do przedkładania tego wniosku ponownemu uchwaleniu Wysokiej Izby, ponieważ nie ma podstawy do sądzenia, że takie nielegalności, takie przekroczenia i nieporządki dzieją się niemal przy każdym wyborze.

Drugim argumentem jest, że władza polityczna nie znałazłaby dostatecznej siły do interweniowania przy wyborach odbywających się równocześnie. Otóż nie robię zarzutu Wydziałowi krajowemu, że on tę sprawę załatwił pobieżnie. Przeciwnie, twierdzę, że załatwił ją tak, jak mógł, bo załatwił na podstawie urzędowych swych materyałów. Ale te fakta, które przytoczyłem nie wchodzą nigdy do Wydziału krajowego. Opierają się one o Starostwo, a co najwięcej o Rady powiatowe, jeżeli się ktoś do nich po bezskuteczności protestu po radę udaje. Fakta te wchodzą wtedy do Wydziału krajowego, jeżeli się wnosi albo o usunięcie wójta, albo dobrowolne jego ustąpienie; gdy dalej czytamy w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że od czasu ostatniego sprawozdania, usunięto kilkudziesięciu naczelników gmin za różne przestępstwa, to fakt ten przemawia także za mym wnioskiem.

Z drugim argumentem nie zgodziłbym się, że władza polityczna nie ma dostatecznych sił do interweniowania przy wyborach równocześnie się odbywających.

Wszak przy wyborach do Sejmu i do Rady państwa, które się rzeczywiśnie równocześnie odbywają, władza polityczna znachodzi te siły, a tu tem je łatwiej znajdzie, gdyż wybory, jak wiemy z praktyki, równocześnie nigdy się nie odbywają. Bo zachodzą takie zmiany przez ustępstwo, usunięcie wójta lub zasuspendowanie go w ciągu peryodu wyborczego, iż właściwe wybory odbywają się w ciągu całego okresu wyborczego. Inny argument pominiętym został przez Wydział krajowy, a to jest kwestya drażliwa, bo kwestya znacznych kosztów, któreby urosły Rządowi, gdybyśmy chcieli w obecności delegata władzy politycznej odbywać wszelkie wybory. Jakkolwiek według mojego zapatrywania, byłbym za bezwarunkową obecnością przy każdym wyborze, to ze względu na te koszta i ze względu na usunięcie tej drażliwej kwestyi, postawiłem mój wniosek w łagodniejszej formie, to jest zostawiłem brzmienie ustawy, „że może być obecny", ale warunkowa ta obecność byłaby tylko i jedynie „na wniosek Wydziału powiatowego". Wówczas koszta zmniejszą się do „minimum" i zdaje mi się, że usuwam tę przeszkodę niesankcyonowania tej zmiany, a to tem więcej, że o ile mi się zdaje, zarówno Wysoki Rząd, jak i władze autonomiczne powinny stać na straży, ażeby każda ustawa sankcyonowana, należycie była wykonywaną, a jeżeli tak się nie dzieje, by wyszukać na to środki zaradcze nowelą do ustawy wskazane (brawo).

Grono szanownych posłów, do których mam zaszczyt należeć, które poparło łaskawie mój wniosek, podzielali zgodnie me zapatrywania co do wydarzających się faktów. Wypadki te powtarzają się w różnych częściach kraju, tak w części zachodniej, jako też i we wschodniej. Mówią niektórzy, radzimy sobie sami, lecz radzimy sobie „per fas et ne fas". Otóż i to przemawia mocno, że zachodzi potrzeba środków jednakowych wskazanych dla wszystkich.

Dla tego też jest bardzo na czasie, ażeby te paragrafy ustawy „ordynacyi wyborczej". zmienione zostały. Wiadomo mi także, że podobny memu wniosek, wniesionym został do komisyi dla spraw włościańskich jako „desiderium" wyborców. Jest to silnym argumentem, jeżeli sami wyborcy włościanie domagają się, ażeby wprowadzić ład i porządek w tym kierunku. Jestem pod tym względem konserwatystą i chciałbym utrzymać to, z czem się nasz lud zżył i do czego się przyzwyczaił — jestem jednak za utrzymaniem dobrego — a wykorzenieniem zgubnego. Jakkolwiek wszyscy czujemy, że nasze utsawodawstwo gminne wymaga również zmiany, bo nie jedna ustawa, która z początku zdaje się nam być bardzo dobrą, przychodzimy później doświadczeniem do tego, że w szczegółach jest ona niedostateczną i wadliwą, lub dla stosunków miejscowych nieodpowiednią. Nie chciałbym reformy gwałtownej, chciałbym raczej powolnej, gdyż bałbym się, że gwałtowną reformą usuwając złe, zburzymy i dobre. (Brawo). Idźmy po-

woli naprzód a sądzę, że to złe, które można bez trudności usunąć, powinniśmy do tego dążyć ażeby rzeczywiscie usuniętem było. W tej Wysokiej Izbie nie jednokrotnie była wygłoszoną zasada przy ustawach szkolnych, ża chcąc podnieść oświatę, trzeba zmienić zły system u dołu. Zasadę tę stosowałbym tutaj że chcąc rozszerzyć autonomię kraju, potrzeba ją rozszerzać na zdrowych podstawach, a temi zdrowemi podstawami, jest autonomia gmin wiejskich, na którą powinniśmy baczną zwrócić uwagę tak przez umoralnienie ludu jak przez wytworzenie w nim poczucia poszanowania nadanych nam praw i przestrzegania należytego wykonywania ustaw. (Brawa). Z tych to powodów upraszam Wysoką Izbę by raczyła łaskawie przyjąć mój wniosek. Pod względem formalnym proszę, ażeby Wysoka Izba zechciała go odesłać do komisyi administracyjnej. (Liczne brawa, posłowie gratulują mowcy).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie, kto jest za propozycyą posła Henzla, aby przedmiot ten odesłać do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

Aleg. 4. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o zaprowadzenie kary osiedlania w rolniczych koloniach karno-poprawczych. Poseł Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Istnieje we Lwowie stowarzyszenie pod nazwą: opieki nad uwolnionymi więźniami, którego celem jest chronić wychodzących z więzień delikwentów od powrotu na drogę zbrodni. Prezesem tego towarzystwa jest p. Zdański, starszy prokurator przy tutejszym Sądzie apelacyjnym, a należą do stowarzyszenia urzędnicy prokuratoryi państwowej, kapelani więzień, sędziowie i bardzo szczupła garstka filantropów z innych warstw społeczeństwa.

Otóż przy rozprawach nad zadaniem towarzystwa musiał uderzyć nadzwyczaj szkodliwie wpływ, jakie wywierają więzienia przy dotychczasowem swojem urządzeniu na delikwentów ze stanu włościańskiego. Włościanie stanowią pomiędzy karanymi przeszło 70% a także pomiędzy proletaryatem miejskim, z którego rekrutuje się więźniowie, także bardzo znaczna część pochodzi ze wsi, tak że śmiało powiedzieć można, iż przeszło 80% pomiędzy więźniami jest włościan.

Vox populi, sądzi — a i w tej Wysokiej Izbie z bardzo poważnej strony podniesiono to, że przy teraźniejszem urządzeniu więzień można je nazwać bardzo kosztownemi szkolami zbrodniarzy. Z tutejszych więźniów u Brygidek jest wszystkiego tylko 25% takich więźniów, który jeszcze nigdy karani nie byli, reszta zaś 75% recydywistami. Pomiędzy tymi, którzy tylko raz byli karani jest 35% a reszta 30% jest takich, którzy przedtem więcej, jak raz byli karani t. j. nałogowych przestępców, którzy spuszczają się na to, ażeby żyć kosztem społeczeństwa. Jaki zaś jest to ciężar dla społeczeństwa udowodnię kikoma cyframi.

Więzienia wszelkiego rodzaju w Galicyi kosztują podług budżetu na rok 1879 832.000 zł. Tego roku od 1. Października, wchodzi w życie więzienie systemu celkowego w Stanisławowie, którego utrzymanie roczne znowu około 200.000 zł. będzie kosztowało. Więc cały jeden milion pójdzie na więzienia! Tymczasem w budżecie krajowym cała suma wydatków na oświatę i wykształcenie wynosi 627.000 zł. na cele gospodarstwa krajowego, t. j. na przemysł, kulturę krajową, rolnictwa na wszystko razem 263.000 zł. w państwowym budżecie na oba uniwersytety wyznaczono 380.000 zł., na wszystkie gimnazya pół miliona, na wszytkie wydatki na cele wyznania katolickiego 930.000 zł. Więc duchowieństwo, szkoły i t. d. to wszystko znacznie mniej kosztuje, jak kryminał i to tylke na to, ażeby demoralizować ludność. Nikt tego utrzymywać nie może, ażeby taki włościanin, który przychodzi pierwszy raz do więzienia, był z całej świadomości złym. Statystyka przekonuje, że pomiędzy więźniami zaledwie 3 na 1000 jest ludzi z wyższem wykształceniem (3 per mille). Umiejących zaś czytać jest zaledwie 12%; reszta przychodzi do wzięzienia w stanie nadzwyczaj zaniedbanym. Są oni źli, ale źli naiwnie, dopiero wychodzą z więzienia skończonymi zbrodniarzami.

Że społeczeństwo czuje głęboko potrzebę reformy w tym względzie, tego dowodem jest nietylko ta okoliczność, że n. p. wyborcy moi na przedwyborczem zgromadzeniu z własnej inicyatywy z bardzo wielkim naciskiem potrzebę zmiany w urządzeniu więzień podnieśli. W zeszłorocznej sesji, aby nie naprzykrzać się Wysokiej Izbie wielką ilością wniosków, tego nie podniosłem. Otóż tego roku bardzo cierpkie z tego

powodu miałem na zgromadzeniu przedwyborczem wymówki zc strony włościan, których to razi, że więźniowie lepiej żyją, jak oni nieraz w domu i że oni tak ciężko opodatkowani muszą swoją pracą to więzienie utrzymywać na to tylko, ażeby więźniów przerabiać na zupełnie zdemoralizowanych zbrodniarzy.

W Królestwie polskiem jak w wielu wywypadkach tak i w tym względzie społeczeństwo samo sobie poradziło. Tam ze składek publicznych powstał zakład w Studzieńcu, który tej potrzebie społecznej stara się zaradzić. Jak żywo to społeczeństwo potrzebę podobnego zakładu czuje, tego najlepszym dowodem jest to, że składki roczne przechodzą sześć tysięcy rubli na utrzymanie kolonii. A jak piękne są rezultaty, na to mamy dowód w sprawozdaniach. Po dwóch latach istnienia tego zakładu wydał on już 35 zupełnie poprawionych delikwentów. Panowie darują, że jakkolwiek staram się jak najkrócej mówić, nie mogę się wstrzymać, aby nie przeczytać króciutkiego ustępu z listu, który jeden z korekcyonistów pisze do dyrektora tego zakładu. Tłomaczy się on, dlaczego w wilią nie przyjdzie na opłatek i tak pisze (czyta):

„Jeżeli nam Pan Bóg dopomoże, że będzie robota i zarobimy sobie co pieniędzy, to przyjedziemy. Słyszeliśmy, że pan dyrektor jest słaby i bardzośmy się zmartwili i żałowaliśmy, żeśmy nie przyjechali. Więcej już nie mamy co do pisania kochanemu panu; całujemy rączki i nóżki oraz składamy życzenia panu dyrektorowi zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności, żeby Pan Dyrektor jeszcze z nas doczekał się jeszcze lepszej pociechy jak teraz“.

Otóż tak piszą więźniowie za wyrokiem sądu oddani do tego zakładu! Jabym pragnął, żebyśmy się także doczekali, by więźniowie, wychodzący u nas z zakładów poprawczych, także kiedyś w ten sposób do zarządców pisali. Przekonałem się, że cały personal więzienny jest najgoręciej ożywiony tą checią i najwyższą ambicyą u niego, aby więźniowie wychodzili poprawieni. Czynią w tym względzie, rzec można, nadludzkie usiłowania a ustawodawstwo jakoteż i wszelkie przepisy wykonawcze także do tego zdążają. Właśnie teraz znajduje się na porządku dziennym Rady państwa projekt nowej ustawy karnej, który zasadę poprawy przez karę, stawia jako fundamentalną zasadę systemu karnego. Jednak to wszystko rozbija się o tę ciasnotę, jaka teraz panuje w więzieniach. Wszelkie zarządzenia przedsiębrane w celach poprawczych zostają w skutek tego bez skutku.

Jednym z ważnych braków teraźniejszych więzień jest niemożność zatrudnienia takiej ilości więźniów zamkniętych w więziennych murach po miastach. Tych ludzi, oderwanych od gospodarstwa, dorywczo zatrudniają tu takiemi pracami jak skubanie wełny, darcie pierza i t. p. To są takie zajęcia, które nie wywierają żadnego wpływu na umoralnienie więźniów. Uczą się oni także rzemiosł, jednak nie nauczywszy się dobrze wychodzą tylko partaczami i robią konkurencyą uczciwie pracującym rzemieślnikom na co z ich strony są słuszne narzekania. Otóż z tych pobudek towarzystwo opieki nad uwolnionymi więźniami sądziło, że spełni swój obowiązek, gdy ten stan rzeczy przedstawi Reprezentacyi krajowej w Radzie państwa. Towarzystwo to wniosło więc na ręce szan. posła P. Józefa Jasińskiego do Koła posłów naszych w Radzie państwa petycyę i jego zabiegom, za które mam sobie za miły obowiązek wyrazić mu najszczersze podziękowanie, zawdzięczać należy, że ta petycya nie została bezskuteczną. Osoby decydujące, jak mianowicie referent tej rzeczy, w komisyi dla kodeksu karnege J. E. Pan Minister Prażak najprzychylniej tę propozycyę przyjęli, więc zdaje mi się, że sprawa ta jest na dobrej drodze. Chodzi tylko o to, by Wysoka Izba raczyła tę sprawę poprzeć i ja w tej myśli mój wniosek czynię a co do formalnego traktowania, proszę o odesłanie go do komisyi prawniczej (brawo).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza, ażeby wniosek p. Merunowicza odesłać do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie miasta Sanoka na pobór 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (z trybuny czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta powiatowego Sanoka względem zezwolenia na pobór 80% dodatku konsumcyjnego od wina i mięsa,

Wysoki Sejmie:

Uchwałą z dnia 14. Czerwca 1880. przez Jego cesarską i królewską Mość Najwyższem po-

stanowieniem z dnia 31. Sierpnia 1880 r. Najmiłościwiej zatwierdzoną, zezwolił Wysoki Sejm gminie miasta Sanoka, pobierać 80% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w latach 1880, 1881 i 1882.

Obecnie prosi gmina miasta Sanoka o odnowienie zezwolenia na pobór tego dodatku w latach 1884, 1885 i 1886.

Stosunki majątkowe gminy, a mianowicie coroczne jej przychody i wydatki nie zmieniły się, od tego czasu na korzyść gminy; i owszem gmina ponosić musi znaczne wydatki z powodu założenia gymnazyum, i mającego w krótce nastąpić utworzenia Sądu obwodowego w Sanoku.

Uchwała Rady gminnej z d. 7. Marca 1883. postanawiająca dalszy pobór tej opłaty, została po myśli postanowienia §. 86 u. gm. w gminie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag. Rada powiatowa rozbierała tę sprawę na posiedzeniu odbytem dnia 30. Sierpnia 1883 i popiera jak najusilniej prośbę Rady gminnej.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta powiatowego Sanoka zezwala się, pobierać 80% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, w latach 1884, 1885 i 1886 na pokrycie wydatków gminnych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje podobna sprawa t. j. sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Manastersko na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Sprawozdawca p. Smolka (z trybuny czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy Monastersko względem zezwolenia jej na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Wysoki Sejmie!

Gmina Manastersko powiatu Kosowskiego, uzyskała uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 19. Września 1878, przez Najjaśniejszego Pana Najwyższem postanowieniem z dnia 21. Grudnia 1878 Najmiłościwiej zatwierdzoną, zezwolenie pobierania 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa w latach od 1878 do 1883.

Przedłożone zamknięcia rachunkowe tej gminy z lat 1880, 1881 i 1882, wykazują, że wydatki tej gminy są do jak najskromniejszej wysokości ograniczone i pomimo poboru powyższego dodatku, tudzież znacznych dodatków do podatków bezpośrednich, zaledwo pokrytemi być mogą.

Mianowicie uchwaliła Rada gminna na pokrycie niedoboru z roku 1884 pobierać 39% dodatek na potrzeby szkolne, a prócz tego 30% na potrzeby gminne. Nadto uchwaliła Rada da gminna na posiedzeniu odbytem dnia 3. Lipca 1883, pobieranie 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa w latach 1884 włącznie 1889. Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag.

Wydział powiatowy popiera jak najusilniej prośbę gminy o zezwolenie na dalszy pobór tej opłaty.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Manastersko, powiatu Kosowskiego, zezwala się pobierać w latach 1884, 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 na pokrycie wydatków gminnych 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do wyboru komisyi podatkowej z 5 członków. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Antoniewicza, Gnoińskiego, Goldmanna, Langiego, Matkowskiego, Ochrymowicza i Józefa Simona. Proszę panów skrutatorów, ażeby się zajęli zbieraniem kartek.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zapomiano uczynić wniosek, ażeby komisya podatkowa zamiast z 5. składała się z 7. członków. Upraszam zatem o wybór 7. członków.

JW. Marszałek. Kto jest za tem, aby komisya podatkowa składała się z 7. członków, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. A ponieważ na rozdanych kartkach jest

*

umieszczonych 7 nazwisk, przeto proszę głosować na 7. członków komisyi.

(Po zebraniu kartek).

Skrutynium odbędzie się po posiedzeniu a wynik zostanie na następnem posiedzeniu ogłoszonym.

Dalszym punktem porządku dziennego jest sprawdzenie wyborów poselskich. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta z trybuny):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Rohatyn-Bursztyn.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Rohatynie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Rohatyn-Bursztyn. Uprawnionych do wyboru było 216 wyborców. Do głosowania przystąpiło 188 wyborców, z oddanych głosów atoli niektóre były nieważne, mianowicie:

1. Głos Leiby Schwarza oddany pod poz. 171. na p. Mieczysława Onyszkiewicza, ponieważ Leib Schwarz nie znajduje się w pierwszych $^2/_3$ częściach opodatkowanych, nie jest więc prawyborcą, zatem i wyborcą być nie może.

2. Głos oddany przez Wasyla Sztogryna pod poz. 42. na p. Aleksandra Ogonowskiego, bo nie wasyl Sztogryn, ale Matwij Sztogryn jest wyborcą. — Wprawdzie na drugim egzemplarzu wykazu głosowania spisanym przez ks. Włodzimierza Czyżowskiego w języku ruskim czytamy Matwij Sztogryn. Gdy wszelako tak jeden jak drugi wykaz głosowania podpisany jest przez całą komisyę, więc niewiedzieć kto właściwie głosował i dlatego głos ten przyjętym być nie może.

3. Głos oddany przez Fedka Sowiaka pod poz. 191. na p. Mieczysława Onyszkiewicza, ponieważ Fedko Sowiak nie produkuje plenipotencyi od od współwłaścicieli tabularnych Kseni i Hnata Bilików.

4. Głos oddany przez Józefa Tyszkowskiego na pana Aleksandra Ogonowskiego poz. 72., ponieważ Józef Tyszkowski znajduje się w ostatniej $^1/_3$ części opodatkowanych.

5. Głos oddany przez Dmytra Lalkę pod poz. 189. na pana Mieczysława Onyszkiewicza, bo Dmytro Lalka nie znajduje się na liście opodatkowanych.

6. Głos oddany pod poz. 91. na p. Aleksandra Ogonowskiego przez Fedia Droszanskiego, bo tenże jako małoletni nie może sam głosować.

7. Głos oddany przez Tomasza Kochmana pod poz. 81. na p. Mieczysława Onyszkiewicza, ponieważ Kochman Tomasz nie znajduje się na liście opodatkowanych.

8. Głos oddany przez Wasylaka Hnata na p. Aleksandra Ogonowskiego, bo Hnat Wasylak nie znajduje się na liście opodatkowanych.

Przeciw niniejszemu wyborowi wniósł ks. A. Niedźwiedzki i tow. do Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie d. 6. Czerwca l. 5984/pr. protest, w którym podnosi następujące zarzuty:

1. że między wyborcami, głosującymi na p. Mieczysława Onyszkiewicza, oddali głos swój także i Mikołaj Petryszyn pod poz. 212. i Dmytro Jacków pod poz. 195 ze Zołczowa; z których pierwszy Mikołaj Petryszyn, zmarł jeszcze 24. Kwietnia 1877, drugi zaś Dmytro Jacków odebrał sobie życie przez powieszenie d. 4. Sierpnia 1881.

2. że na p. Mieczysława Onyszkiewicza oddali głosy swe trzej wyborcy z Zołczowa, co do których skonstatowano, że nie znajdowali się nawet w czasie wyboru w miejscu wyboru w Rohatynie, a mianowicie: Iwan Burka z Zołczowa, Wasyl Paduczak i Seńko Paduczak, którzy oddali głosy swe na p. Mieczysława Onyszkiewicza pod poz. 192. 210 i 209. — Na okoliczność, że Iwan Burka nie wydalał się z domu w czasie wyborów, przytaczają protestujący jako świadków ks. Józefa Makohońskiego, dziekana Rohatyńskiego, ks. Modesta Zarzyckiego, parocha z Zołczowa, i Józefa Brynieckiego i innych. Na dowód, że Wasyl Paduczak w dniu wyboru sprzedawał woły w Bursztynie, powołują protestujący Hnata, pisarza gromadzkiego z Danyłcza, który jest w możności innych świadków przytoczyć. — Na okoliczność zaś, że Seńko Paduczak w czasie wyborów znajdował się na weselu w Sarnkach, powołują protestujący wszystkich gości weselnych. Protest ten odstąpiło Prezydyum c. k. Namiestnictwo pismem z d. 6. Czerwca b. r. l. 5984/pr. c. k. Starostwu w Rohatynie do najściślejszego i żadnej wątpliwości nie zostawiającego dochodzenia i zbadania o ile podniesione w proteście przeciw legalności wyboru zarzuty są prawdziwe.

Po przeprowadzonem przez c. k. Starostwo w Rohatynie dochodzeniu okazuje się niewątpliwie:

ad. 1. Że wpisani do listy wyborczej wyborcy wirylni z Zołczowa Mikołaj Petryczyn i Dmytro Jaćków zmarli, a to pierwszy w dniu 24. Kwietnia 1877, a drugi 4. Października 1881. r. — Za Dmytrę Jaćkowa nikt nie głosował, jak to się z wykazu głosowania okazuje, przeto zarzut, jakoby zmarły Dmytro Jaćków oddał głos swój na p. Mieczysława Onyszkiewicza, jest niesłuszny.

Za zmarłego Mikołaja Petryszyna zaś głosował pełnoletni syn jego, który wprawdzie objął spadek po ojcu, nie przeprowadził atoli w tabuli krajowej uwidocznienia tej zmiany.

Gdy zaś ordynacya wyborcza w §. 14. prawo głosowania przyznaje tylko posiadaczowi, za takiego zaś wedle §. 321. kodeksu cywilnego, uwa żanym być może tylko tabularny posiadacz przeto głos syna ś. p. Mikołaja Petryszyna pod poz. 212. na p. Mieczysława Onyszkiewicza oddany — jest nieważny.

ad. 2. Co do drugiego zarzutu, jakoby trzej wyborcy na p. Mieczysława Onyszkiewicza przy wyborze głosujący, znajdywali się w czasie wyboru w innych miejscowościach, a zatem nie oddali swycb głosów osobiście, — sprawdziło c. k. Starostwo przez przesłuchanie tych właśnie wyborców i wójta gminy Zołczowa, — że wyborcy ci głosowali osobiście, a zatem ważnie.

Okazuje się zatem, że ważnie głosowało 179.

Absolutna większość 90.

Otrzymali:

p. Mieczysław Onyszkiewicz	90
p. Aleksander Ogonowski . .	89
	179

Zatem p. Onyszkiewicz Mieczysław otrzymał absolutną większość i przeto posłem na Sejm krajowy obrany zosłał.

Zaczem Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Mieczysława Onyszkiewicza na posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Rohatyn-Bursztyn uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Sieczyński ma głos.

Ks. Sieczyński. Wybir w Rohatyni jest nadzwyczajnyj czerez te, szczo jak z aktiw pokazuje sia p. starosta w relacji do wysokoho Namistnyctwa o wybori w Rohatyni stanuw na stanowyszczy ne ciłkom korektnom i zbuwajuczy zakydy, kotori wskripyły pokłykanie sia na świdków, tym nijako w nas wzbudyw podozrinie, szczo win znaw na pered szczo wypadaje unykaty wsioho toho, czymby mih ważnošt wyboriw pidorwaty, kandydata czerez polskyj komitet centralnyj podderżowanoho.

I tak w protesti czytaju Iwan Bura z Zołczewa, Wasyl Poduczak i Seńko Poduczak ne hołosowały łyczno i ne mohły hołosowaty dla toho bo o Iwani Burci z Zołczewa ziznały świdky, szczo pryznawsia pry nych, szczo w deń wyboriw buw w Bursztyni i z Zołczewa do Rohatyna ne wydalaw sia Wasyl Poduczak. Na to świdky ziznały, szczo ne buw tohdy w Rohatyni i ne hołosowaw bo w toj sam deń jarmark w Bursztyni i win tam z wołamy buw. Szczo do Semka Poduczak, to toj ne buw w Rohatyni dla toho, bo buło wesile w rodyni w Sarnkach i win tam buw czerez kilka dnej, a wybory buły własne w deń wesila. Wysoke Namistnyczestwo dostawszy toj protest, zawozwało p. starostu, szczoby došlidyw prawdy i dojszow faktiw w protesti nawedenych.

I posłuchajte panowe, jak p. starosta wywiazuje sia z obowiazku i otwiczaje naczalnoj własty. Pozwolu sobi dosłowno toje odczytaty (czyta): Iwan Burka twierdzi że sam głosował i jest gotów stwierdzić zeznanie wiarygodnymi świadkami jakiemi są współwyborcy z Zołczowa. I jabym uwiryw w ti słowa Jana Burky, słyby buw starosta tych świdków peresłuchaw (czyta): Wasyl Paduczak zeznaje, że z ojcem razem był w Rohatynie a później oddawszy razem z ojcem głos, poszedł sam na targ do Busztyna.

Może buty szczo i to prawda, no dla czoho p. starosta po krajnoj miri otcia ne peresłuchaw i ne stwerdyw neprawdy zdiłanych zakydiw i pryjnajmij poświdczeniem otcia ne stwerdyw szczo syn buw w Rohatyni i szczo tam oddaw hołos (czyta): Seńko Paduczak zeznaje, że był przed wyborem w dniu wyboru i po wyborach na weselu w Sarnkach górnych, ale głosował osobiście bo wesele trwało od 23. do 30. Maja ale on w dzień wyboru pojechał do Rohatyna. Poświadczyć może żona jego zięć i wyborcy, z któremi się zetknął (wesołość).

No panowe darmo ja szukaw w toj relacyi stwerdżenia czerez świdka toho faktu. P. starosta ne uważaw za potrebne zawozwaty chotiaj ziatia i peresłuchaty jako świdka, abo po krajnoj miri żinku. Relacyu p. starosta kinczyt słowamy, kotri dla charakterystyki tu dosłowno nawedu (czyta): Uchwyciłem rdzeń tej sprawy t. j. że osobiście głosowali nie uważałem za potrzebne przesłuchiwać świadków, zwłaszcza że nie podano w proteście kto za nich głosował tudzież protestantów, którzy nie mogliby dać żadnych przeciwdowodów z własnych spostrzeżeń". (Głosy: Sławno!).

Pryznaju sia, szczo p. starosti należyt sia pochwała i uznanie od tych, kotorym na osobi kandydata zależało, no bezstoronno czytajuczyj pryznast', szczo dywno dla czoho Namistnyctwo odistawszy taku relacyju netocznu ne zwernuło ii p. starosti z dohanoju.

Panowe! jabym ne chotiw szczoby u nas utwerdyło sia pereświdczenie z postupku nekorektnoho i toho p. starosty pry wyborach, szczo sprawedływo napysaw inspirowanyj „Czas" krakowskyj, szczo hołowna zasłuha pry zdobuwaniu „zaufania" u chłopiw dla szlachty należyt sia wysoko postawłenoj osobi c. k. uriadu administracyjnoho w kraju.

Panowe! Pamiatajte! W zdorowom organiźmi konstytucyjnom sut' dwi storony, odna riad, druha narid. Odna storona daje, druha bere. Ałe tolko to ide w pożytok, szczo je wyborowe a ne darowane. Firma „kandydatur rządowych" dodawała Panom w toj borbi o „zaufanie" uroku i buła pidporoju chytkoho waszoho stanowyszcza, no to pokost, pid kotorom y w zdorowom tili powstaje zarid hnili. Ne łud'te sia, Panowe, wy nyczoho ne majete bilsze krom odrobyny prywilegij kastowych y krom odrobyny ustupstw na korist spraw waszych nacyonalnych, ustupstw danych bilsze na to, szczoby pidsiczowaty wzmahania polonizatorskie, i tym rozbudyty y pidtrymaty nezhodu w kraju, aby tym ułekszyty sobi piśla prawyła: „divide et impera" — diło z wamy y z namy. — Na takim samym stanowyszczu wzhladom toho wybiru w Rohatyni, jak p. starosta, stanuw także poczetnyj referent Wydiłu krajewoho. — Bo jak czułyśmy, Wydił krajewyj wnosyt na uznanie za ważnyj wyboru p. Onyszkiewicza z Rohatyna. Panowe, pozwolu sobi na pidstawi dat sumlinno wytiahnenych z aktiw objektywno predstawyty wam prawdywyj stan riczy y pozwolu sobi piddawszy pid wasz własnyj osud tyi fakta, wytiahnuty z nych uzasadnenie wnesenia, kotore w kińci ośmilu sia postawyty.

Pid pozycyu 198 hołosował Iwan Mahnet na Onyszkiewicza. Toj Iwan Mahnet, tabularnyj wspiłwłastitięl wykazał sia pełnomocziem wid wspiłposidatelia. Możnaby odnakoż tomu pełnomocziu zakinuty toje, szczo ne ma na tom pełnomocziu pidpysu, szczo Iwan Mahnet pryjmaje pełnomoczie.

Pry pozycyi 196 tak samo Mychał Kubarycz hołosował w ymeni Hrynia na Onyszkiewicza y tak samo jak pid pozycyu 201 pry pełnomocziu Wasyla od Anastazyi y Stefana Mahnet ne ma pidpysu akceptantanta.

Ja, Panowy, na tych 3 pozycyach ne operaju wahy moych zakidyw. — Prychodyt persza pozycya ważna dla mene, 193.

Tam hołosował na Onyszkiewicza Jakim Burka. W karti legitymacyjnoj y w spysi tabularnych własititeliw z toho seła jest trech wspiłwłastiteliw: Jakim Burka, Stefan Makohoń y Kaśka Burka. W myśl ustawy należałoby, aby Jakim Burka, kotoryj hołosował w ymeni tamtych, mał od nych pełnomoczie. Tymczasom na tym pełnomocziu jest pidpisanyj tolko Stefan Makohoń. Otoż toj hołos jest neważny. Należało na każdyj sposib to pidnesty wsprawozdaniu p. referenta y mih p. referent skazaty, szczo zdaje sie jemu, szczo Kaśka Burek musit buty żinka Jakima. Ne maju dowodu na toje, szczo to jest żinka — może to jest mama lub bratowa. Ne mihbym o tiji riczy referentowy widpowisty ynaksze jak tak, szczo zażadajmo metryki. Tak samo jak mohu pokłykujuczy sia na sprawozdanie p. referenta skazaty dajte metryku pry pozycyi, hde uneważneno oden hołos danyj na osobu Ałeksandra Ohonowskoho z toho tytułu, szczo hołosujuczyj maw buty małolitnym. Ja ne nachodzu nyhde w aktach wzminky, szczo win je małolitny, i dohaduju sia, szczo dla toho, zrobłeno jeho małolitnym, dla toho uneważneno jeho hołos, szczo ne hołosował na Onyszkiewicza. (Sławno). Absolutno neważnyj hołos danyj pid pozycyi 194 i od toj pozycyi zaczynaju czysłyty neważni hołosy. Tam hołosował Nykoła Janczyszyn. No, powidaju, w karti legitymacyjnoj, w wykazi z Namistnyczestwa i w tabuli ne jest' Nykoła Janczyszyn sam włastytełem, no Hanuśka

Dybyk i Petro Dybyk. Tu wże pewno znaju ne jest' Hanuśka Dybyk żenoju Nykoły Janczyszyn a precin pewne Panowe referent pomynuł i tu pozycju a w aktach jest' szczo i Janczyszyn hołosował na Onyszkiewicza i mał plenipotencji wid Petra Dybyka, ałe ne mał wid Hanuśki Dybyk. W ustawi ne ma szczoby muż mih prawo perenesty na koho innoho. Dopustim szczo Hanuśka buła żenoju Petra Dybyka. Ałe czyż chodyt o toje szczobyśmo na pidstawi domysłiw wiazały tych ludej w uzy familijni. Dopustim, szczo Hanuśka je żenoju Petra Dybyka, to szcze to ne uzasadniaje toho postupowania protywnoho ustawi i Petro Dybyk ne mih dawaty nykomu plenipotencji w imeny żeny. Hołos toj uważaju za neważnyj.

Druhyj absolutno neważnyj hołos jest' pid poz. 191. Tam hołosował Fedko Sowiak i ne mał żadnoj plenipotencyi, mymo toho szczo jest' trech wspiłwłastytely, Hnat Biłyk i Kseńka Biłyk a szczo diwnijsza to te szczo w aktach protywno jest pełnomoczije kotre wystawył Sowiak Hnatowy Biłykowy, mymo toho toj sam Sowiak łyczno bez pełnomoczia hołosował. To wprowadżaje na domysł, szczo toj Hnat maw pełnomoczie, pry spysaniu kotoroho ne buł i takoho pryniaty ne chotił. Tohdy szczoby toj hołos ne buł utraczenyj na Onyszkiewicza zakłykano Fedka Sowiaka i skazano jemu: „głosuj sam." Tak sia dohadaju, bo inaksze ne mohu sobi toho wytołkowaty. Otże ne mihbym poniaty dlaczoho Onyszkiewicz jak u neho buło pełnomoczie wystawłene dla Hnata Biłyka ne wział toho Hnata z soboju do Burstyna i misto Hnata hołosował Sowiak. Dla mene dosyt'! absolutno neważnym hołos toj tym jest' szczo Fedko Sowiak hołosował bez pełnomoczia.

Tretym bezpereczno neważnym hołosom jest hołos pid poz. 189 Dmytra Lalki. Toj ne znachodyt sia ani w spysi uprawnenych do hołosowania, ani w łysti wyborciw i ne prawelno buł wybranyj jako wyborcia. To jest' tretyj neważnyj hołos.

Pod poz. 62 dał hołos ks. Gąsiorowskij no on zistał nełehalno wybrany wyborcieju w Kąkolnykach, bo widtrutywszy ze spysu opodatkowanych 62, neopodatkowanoho ksiendza i uczytela i szcze żeńszczyny jest faktyczno 54. (Jest to rachunok samoho referenta), a zatim powynno buty uprawnenych do hołosu 36, a faktyczno prypuszczeno 33, znaczyt 3 neprawno wykluczeno od prawa hołosowania. Z tych jawyło sia faktyczno 23, a meży nymy hołosowaw newpysanyj w listu ksiondz Szachowskij, (kotoryj jak ja hadaju piznijsze pryjszow na wikarju i ne buł wpysanyj w spisi), ktotoryj ne powynen buw hołosowaty, odnakże hołosował, i ksiondz Gąsiorowskij bilszośtiu odnoho hołosu perejszoł pry tim wybori. Potreba takoż uwzhlanyty hołosy pod poz. 21, 23 i 39 dla toho, bo żeny wpysany w łysti, a hołosowały za nych muży. Panowe, ja toho hołosu ne uznaju ważnym. Operaju moji wywody na nezbytych osnowach, i mihbym i jenszych bilsże hołosyw w razi konecznoi potreby skonfiskowaty.

JE. p. Grocholski. Proszę tytko konfiskować.

P. ks. Sieczyński. Ałe maju podostatkom absolutno neważnych. I tak hołos 5. neważnyj pod poz. 64. Hołosował Wasyl Skorohoda z Koniuszok. No toj hołos buł neprawelnyj, bo na 130 opodatkowanych prypadaje 86 uprawnenych, a Wasyl Skorohoda jest 87, piśla terminu referenta znachodyt sia w 3. czasty opodatkowunych, otże hołos toj jest neważnyj. 6. hołos neważnyj na Onyszkiewicza, jest pod poz. 170. Hołos Leiby Schwarza, kotoryj zistał neprawno wybranyj wyborcyju, bo Leib Schwarz ani w łyśti uprawnenych, ani opodatkowanych ne prychodyt. Majete wże 6 hołosiw neważnych. 7. hołos bezpereczno neważnyj jest pod poz. 81. Hołosował Tomasz Kochman, kotoryj takie ne prychodyt ani w spysi opodatkowanych. 8. hołos neważnyj na Onyszkiewycza daw Nykoła Petryszyn. I toho hołosu pan referent ne zaznaczył jak należyt. Meni sia zdaje, szczo powynen buł pidnesty tuju pozyciu dla toho, bo to jest imia, kotore fihuruje jako perwe w protesti i szcza do toho nazwyska wiaże sia pohołoska w kraju, szczo w Burstyni hołosowały nebiszczyki. Skazano o tim i w protesti, starosta w swojeji relacji wspominaje, a referent namyknuw referujuczy protest o tim łysze tychońko, szczo hołosował Nykoła Petryszyn, kotoryj pomer, świdczyt sama relacja starosty, kotora nawodyt, szczo tojże w 1877 roci w Ćwitniu umer. Za neho postawłeno takoho, kotoryj hołosował, a imenno hołosował syn jeho, jako własnowilnyj naślidnyk majetku, ne pereprowadył odnakoż zminy w tabuli, po witcy. Toj syn powynen buł dopuszczenyj buty do hołosowania. Mymo toho szczo Nykoła Petryszyn ne żył, zistał dopuszczenyj syn jeho, o koterym znano predci, szczo ne nazywaje sia Nykoła.

Czyż ne uzasadnene podijźrinie, szczo i tamti wsi, o kotorych zhaduje protest, buły w deń wyboru w Rohatyni i jesły jest' hołos ich zapysanyi to hołosował kto jenszyj za nych. I starostwo stwerdyło w relacyi swojeji, szczo Nykoła Petryszyn ne hołosował sam, bo ne żyje od kilku lit i dodaje to, „że głosował syn, który odziedziczywszy po ojcu, nie przeprowadził zmiany w tabuli krajowej". Oto pry tim fakti powynno sia buło nasunyty podijźrinie, i starostwu, i referentowy Wydiłu, czy ne ma szczo prawdy w protesti, szczo i tych troch w protesti nazwanych ne hołosowały łyczno. Meni zdaje sia, szczo do uzasadnenia referatu ciłkom ne potreba i ne maje wpływu, czy protestujuczych jest 3 czy 1, chyba, że to 3 świaszczennyky, ałe to 3 kotory składały komisyju. Tak oto 8 hołosiw na czesłyłjem, pomynuwszy kilka takich, kotory mawbym prawo konfiskowaty.

P. hr. Golejewski. Prosimy o wyliczenie wszystkich!

P. ks. Sieczyński. Ałe łyszu ich. Wiśm tych hołosiw ciłkom neważnych maje Onyszkiewicz. 2 hołosy neważni buły dani Ohonowskomu. Szanownyj referent dodaw szcze 1 hołos, hde powidaje, szczo hołosował małolitnyj. Ja perekładałjem relacyju, ne najszowiem o tim zhadky a może po mojem perehladneniu nadijszła metryka togo małolitnoho, i widkie to wpało referentowy zapytaty sia, czy win jest małolitnyj? Czomu ne pytał sia pry tych hołosach, kotoryi wpały na Onyszkiewicza. Ałe prypustim i toj 3. neważnyj hołos dla Ohonowskoho a 8 neważnych hołosiw dla Onyszkiewicza stanowyt 11 hołosiw neważnych. Hołosowało 188 jak referent skazaw, od toho 11 hołosiw neważnych 177. Absolutna bilszośt' 89. — Dr. Ohonowski otrymał 93, odtrutywszy od toho 3 hołosy neważne zistane 90 hołosiw ważnych, otże maje 1 hołos ne osporymyj po nad absolutnu bilszośt'. Onyszkiewycz maw piśla wykazu 95 hołosiw, a odtrutywszy wid toho 8. neważnych nerachujuczy i jenszyji, kotory bym zapereczył, łyszyt sia 87. znaczyt, brakuje Onyszkiewyczowy do absolutnoj bilszosty 2 hołosy. I na tych wywodach wytiachnenych z aktiw, ośmileju sia pokłykujuczy sia na precedens żytia naszoho parlamentarnoho, szczo tam w roci kotorymś uneważneno wybir Lisiennyckoho i Sojm nadał mandat Jędrzejowyczowy i operajuczy toje moje wnesenie na danych nezbytych stawlaju naśtupujuszczę wnesenie (czyta): „Wysoka Pałata uchwałyt, szczo z kuryi selskoj, wyborczoho okruha Rohatyn wybranyj posłom p. Onyszkiewycz nełehalno wybranyi, bo ne maw absolutnej bilszosty hołosów, i szczo na misce p. Onyszkiewycza dopuskajet sia do Sojmu p. Dra Aleksandra Ohonowskoho, wyhranoho posłom z okruha Rohatyn obsolutneju bilszosteju hołosiw".

JW. Marszałek. Proszę dać wniosek na piśmie (ks. Sieczyński podaje), Pan sekretarz zechce wniosek odczytać.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta);

„Wysoka Pałata uchwałyt, szczo z kuryi selskoj wyborczoho okruha Rohatyn wybranyi posłom p. Onyszkiewycz nełehalno wybranyj, bo ne maw absolutnej bilszosty hołosiw, i szczo na misce p. Onyszkiewicza dopuskajet sia do Sojmu p. Dra Aleksandra Ohonowskoho, wybranoho posłom z okruha Rohatyn absolutnoju bilszostoju hołosiw".

JW. Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Zapisany do głosu p. Zawadzki ma głos.

P. Zawadzki: Nie będę szedł za wywodami politycznemi poprzedniego mowcy, bo ani czas ani sposobność ku temu. Ograniczę się tylko nu wykazaniu legalności wyboru p. Mieczysława Onyszkiewicza jako posła z kuryi gmin wiejskich z okręgu wyborczego Rohatyn-Bursztyn. Otóż ksiądz Sieczyński odlicza w całości 11 głosów a przedewszystkiem 3 głosy oddane przez wyborców z Zołczowa, którzy rzekomo w dniu wyborów nie byli w Rohatynie, a mianowicie Iwana Burki, Wasyla Paduczaka i Semka Paduczaka. Otż i ja przeglądałem akta przeprowadzonego na skutek wniesionego protestu dochodzenia i wynik tegoż Panom przedstawię. Przedewszystkiem pytany wójt Hryń Paduczak oświadczył, że ponieważ w sali wyborczej było bardzo wiele ludzi, a mianowicie przeszło 30 wyborców z samego Zołczowa, więc jemu trudno poświadczyć, czy właśnie ci trzej: Iwan Burka, Wasyl Paduczak i Semko Paduczak tamże się znajdywali; jednakże zeznał, że na kilka dni przed wyborami wszyscy wyborcy wiryliści z Zołczowa których było 30 a między nimi także Iwan Burka, Wasyl Paduczak i Semko Paduczak, postanowili jednomyślnie głosować na p. Mieczysława Onyszkiewicza. Co się zas tyczy zeznań pojedynczych z wymienionych trzech wyborców, to Iwan Burka podaje, że przyznał przed dja-

kiem, że w dniu wyborów nie był w Rohatynie, Ale jak to było? Trzeciego dnia po wyborze przyjść miał djak do niego i oświadczyć, że przyjechał do Załczowa ks. dziekan Makohowski, aby pociągnać do odpowiedzialności tych wyborców, którzy na p. profesora Dra Aleksandra Ogonowskiego nie głosowali. On się przestraszył i postanowił użyć wybiegu: „Ja sam osobiście nie głosowałem“ — „nie obawiałem się odpowiedzialności za to kłamstwo, gdyż ksiądz dziekan nie zna w sprawach wyborczych władzy urzędowej; jednak obecnie pytany przez właściwą władzę odpowiadam — żem głosował osobiście i powołuję się na świadków współwyborców z Zołczowa. Wasyl Paduczak zeznał, że w dniu wyborów udał się z ojcem do Rohatyna; po głosowaniu wyprawił go ojciec do Bursztyna na targ celem sprzedania wołów, które już z Zołczowa zdaje mi się, przez parobka Andrucha Muzykę do Bursztyna wysłał był. On się potem udał do Bursztyna, który jest o 2¼ mili odległy od Rohatyna. — Trzeci Semko Paduczak — ten miał być w Sarnkach gónych na weselu, zeznaje, że w środę (w następny wtorek były wybory) wyjechał był do Sarnek na wesele swej córki. W niedzielę był ślub córki w Podwysokiem, we wtorek udał zię z Sarnek do Rohatyna na wybór i z tamtąd wrócił do Sarnek na wesele, które trwało od 23. do 30. Maja r. b. Panowie! to jest wynik przeprowadzonego dochodzenia — pytam się, jakie powody słuszne, zasługujące na uwzględnienie przytoczył ks. Sieczyński za tem, aby zeznaniom tych wyborców nie dać wiary, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy zeznanie wójta z Zołczowa, który podał, że wszystkich 30 wirylistów postanowiło jednomyślnie głosować na pana Mieczysława Onyszkiewicza? Sprawozdanie Wydziału krajowego odlicza już 5 głosy, o których ks. Sieczyński dalej wspomina, t. j. głos Mikołaja Petryczyna, który nie będąc jeszcze zaintabulowanym właścicielem, głosował za zmarłego ojca, dalej odlicza głosy Leiby Schwarza, Fedka Sowiaka, z powodu wadliwej plenipotencyi, Dmytra Lalki i Tomasza Kochmana.

Zostają w końcu do omówienia jeszcze 3 głosy, które ks. Sieczyński jeszcze odlicza, a to głosy dane panu Mieczysławowi Onyszkiewiczowi pod pozycyami 193 i 194 wykazu głosowania. Pod temi pozycyami głosowali współwłaściciele posiadłości tabularnej, a wedle twierdzenia ks. Sieczyńskiego ci z nich co głosowali nie mieli pełnomocnictwa od reszty. W pierwszym wypadku ma brakować pełnomocnictwo Kaśki Lurkowej, w drugim wypadku pełnomocnictwo Hanuśki Dybykowej. Otóż Panowie, komisya wyborcza przyjęła przedłożone jej pełnomocnictwa, komisya, w której skład wchodzili właśnie ci duchowni, którzy protest wnieśli w którym o podniesionej teraz wadliwości pełnomocnictw nawet nie wspominają. Przecież gdyby byli mieli jakiekolwiek wątpliwości pod względem legalności pełnomocnictw, byliby kazali takowe w protokole z czynności wyborczej spisanym stwierdzić. Na pełnomocnictwie do pozycyi 194, wykazu głosowania przedłożonem, mocą którego głosował Mikołaj Janczyszyn w zastępstwie Piotra i Hanuśki Dybyków, podpisany jest tylko Piotr Dybyk.

Wedle ustawy z 20. września 1866, Nr. 23. Dz. u. k., za żonę wykonuje prawo wyboru posłów na Sejm mąż, a mąż może to prawo przenieść na kogo innego. W obec tych okoliczności, w obec postąpienia komisyi wyborczej wątpić nie można, że Kaśka Burkowa jest żoną Jakima Burki, a Hanuśka Dybykowa żoną Piotra Dybyka. W pierwszym wypadku głosował więc mąż za żonę, a w drugim wypadku przelał on to prawo na Mikołaja Janczyszyna, na co ustawa zezwala. Co się tyczy dalej trzeciego głosu, który ks. Sieczyński chce mieć odliczony, głosu pod pozycyą 64 wykazu głosowania oddanego przez Wasyla Skorochoda z Koniuszek, który to głos ma być nieważny z tego powodu, że Skorochód w spisie opodatkowanych, wedle twierdzenia ks. Sieczyńskiego obejmującym 130 pozycyi, przychodzi pod 87. pozycyą, a więc znajduje się w ostatniej trzeciej części opodatkowanych, to muszę zauważyć, że się ks. Sieczyński w tej mierze pomylił, bo zamiast listy opodatkowanych wziął listę wyborców i w tej liście słusznie jest zamieszczony Skorochód w pozycyi 87, a lista opodatkowanych wykazuje do trzystu ludzi. (głosy: brawo! — nie! nie!) Proszę panów protestujących przekonać się. Co mówię przed Wysokim Sejmem mówię po dokładnem zbadaniu i rozważeniu, inaczej mówić nie poważyłbym się. Proszę Panów! wedle tego co powiedziałem zdaje mi się, że rachunek przez pana sprawozdawcę postawiony jest słuszny. Jeszcze jedno, co się tyczy tego, że się odlicza głos Fed'ka Dobrzańskiego jako małoletniego, musimy dać zupełną wiarę panu sprawozdawcy, bo na podstawie jego przedstawienia głosujemy. W obec tego, że jak

nam szanowny pan sprawozdawca przedstawił, wynik badania sprawozdaniem objęty jest taki, że było głosujących 188, z tych odpada 9, zostaje więc głosujących 179, absolutna większość jest 90 głosów. Tyle właśnie głosów otrzymał p. Mieczysław Onyszkiewicz, a zatem będę głosował za wnioskiem Wydziału krajowego, za uznaniem ważności wyboru p. Mieczysława Onyszkiewicza jako posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rohatyn-Bursztyn.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Zastanawlajuczy sia nad toju sprawoju kotoroj my świdkamy, nasuwaje sia wopros, hde my zajdem jesły tak dalsze pide? Tut nedawno kniaź Roman Czartoryskij zawyduwaw nam naszoho idylicznoho szczastia! Skazaw, szczo Polaki w Poznańskom tiszyłyby sia tim, szczo my tut posidajem. Czy to prawda — czy to tylko terpka ironia — samyi Panowe osudyte. W Prusach może buty, pryznaju, Słowianam - Polakam złe sia dije. Ałe Prusy sut' Nimci; w Prusach jest' idea derżawna; w Prusach sut' prawa, chotiaj może tiażkiji i prykrji dla Polakiw, ałe prawa sia wykonujut. U nas ricz maje sia ciłkom inaksze. Polaki, szczo do nas ne mohut operaty sia na jakijś połytyci czy tam idei derzżawnoj. My ne zistały pidbyti; my tu stoimo na riwni; dla nas ustawy derżawni pryznały w zasadi riwnouprawnenje. W Prusach dla Polakiw prawa toho nema, w Prusach Nimci a tut Polaki...

JW. Marszałek (przerywa). Już raz przy sprawdzaniu wyborów dopuściłem ogólną taką dyskusyę, bo chciałem, aby nie przerywać mowcy, który chciał mówić i drugi raz takiej jeneralnej dyskusyi o takich stosunkach dopuścić nie mogę, i dlatego będę prosił, aby się mowca trzymał przedmiotu t. j. aby mówił co do ważności lub nieważności wyboru, o którym toczy się rozprawa, (brawo).

P. Antoniewicz. Ja dumaju, szczo jesły jakieś prawo prysłuhuje druhomu, to i meni to samo prawo służyt. W proczym ..

JW. Marszałek (przerywa). Za pozwoleniem. Pozwoliłem na to wtedy p. profesorowi Romańczukowi, i wtedy musiał książę Roman Czartoryski w tym guście odpowiedzieć, ale dziś na te tony dyskusye nie pozwolę sprowadzić, (brawo).

P. Antoniewicz. Stysło stoju pry sprawi wyboru. Zdawałoby sia szczo tak ne jest', szczo nykto u nas ne operaje sia na idei derżawnoj wzhladom nas, a własne jak was perekonaju de facto chotiaj ne de jure tak istynno jest! Wże p. Sieczyńskij pidnisł słowa, kotoryi podała najstarsza i najpoważnijsza hazeta polska w kraju, hazeta, kotoru my zwyczajno uważajem za piłoficjalnu. Taja hazeta wykazała słowa, szczo duże wysokij urjadnyk w uznanju zasłuhy, szczo pryczynyw sia hołowno do perewedenja wyboriw dla kraju korystnych, zasłużyw na wysokij awans. To ricz zminjaje Panowe. Agitowaty wolno każdomu, ałe hazeta piłoficjalna otwerto pidnesła, szczo urjadnyk kierował wyboramy i za perewedenje distaw połnoje uznanje yz storony prawytelstwa. To ne jest na mistcy!

Hazeta powynna buła zamowczaty. Wyskazała to pered tyżdniem, a szcze do nyni ne widkłykała, a protoje musymo pryniaty to za prawdu i tohda ricz maje sia tak de facto, szczo nas traktujut w kraju na pidstawi idei derżawnoj. Ne dywmyż sia teper duże tomu, bo fakta to samo sprawdżajut. Komitet centralnyj polskij stawlaw kandydatiw; tylko tych kandydatiw komiteta poperały najsilnijsze starosty i dopuskały sia nadużytja własty. Ałe starosta spokojnij! Jemu i wołos yz hołowy ne spade, bo diław w myśl preporuczenja wyższoho, i misto kary i wyhoworu zasłużenoho oderżat' pochwału i uznanje! Tak, jest to smutnoje położenje, w kotrom my — ne znaju dlaczoho — nyni nachodym sia, a kotore ja i moi pryjateli politycznyi nykoły ne uznawały i ne pryznajem za prawne. My uznajem ustawy derżawnyi, na pidstawi kotorych należyt sia nam riwnouprawnenje, ałe ne uznajem, aby naszyi susidy uważały sebe za upełnomocznenych traktowaty nas na pidstawi jakijś idei derżawnoj. Tak uże pry sprawdżanju pewnoho wyboru czułyśmo uwahu, kotoru hadaju, szczo nychto bilsze ne pidnese, bo uwaha duże neotwitna. Skazano pry pewnim wybori: „tam nie udało się przeprowadzić wybór dla nas korzystny; jeżeli byłby tam inny Starosta to wybrany poseł nie zasiadał by między nami“. Tu jak szyło z miszka wylizło, szczo Starosta powynen buł centralnomu komitetowy polskomu bezusłowno służyty. Pokazuje to sia i pry ninijszych wyborach. Oden starosta, kotoryj trymaw sia stysło prepysiw prawa i prysiahy, sowistno diłał, własne za toto pryjszow w prykre położenije, bo ne tylko czułjem to

w Stryju, ałe takoż tu, we Lwowi, szczo toj starosta maje buty suspendowanyj, abo pensjonowanyj. Jesły starostu za społnenje sowistne obowiazkiw straszeno suspendujut pytaju sia, hde my zajdem?

Howoreno tu yz trybuny a imenno i w inauguracyjnoj mowi Wysokopocztenyj Marszał skonstatowaw fakt, szczo my stratyły dowirje. Ja toto mohu zauważaty tilko jako licentiam retoricam, kotoraja ne maje dijstwytelnoj i prawdywoj pidstawy, bo toj wybir, kotoryj podnis posoł kołomyjskij, chot' mało kto na neho zważajet, szczo inszoho wykazuje, wykazujet jawno i jasno szczo ne kto innyj tilko my majem dowirje, kotore z każdym dnem pidnosyt sia! Wprawdi może tam w powiti może ne stratył ktoś dowirja, odnak jest to ricz jasna szczo tam tilku można dowirje strutyty, hde sia posidaje.

Jabym tut' pozwoływ sobi nawesty denekotoryi łudszyi fakta, ałe Marszałok ne pozwalaje mowyty. Skażu protoje łysz w soderżanju. Pry wybori w Bohorodczanach zajszów takij fakt, szczo starosta kazaw szist' obywateliw konstytucyjnoj derżawy, kotoryi dołżnost' społniały, jak ostatnich opryszkiw uwiaznyty, yz wiaznyci do wiaznyci tiahaty i taskaty a dlaczoho? bo mały kontragitowaty protiw Starosti!? Proszu Paniw! tak ne może buty dalsze! Jesły derżawa maje idei, to taja idea jest łycho poniata! Derżawa maje prawa i obowiązki, ałe takoż i obywateli derżawnyi majut prawa i obowiazki, kotorych nychto ne maje prawa zapereczyty.

Obowiazkom derżawy jest boronyty iminja i żytia obywateliw. Obywateli znowu majut obowiazok tiahary, kotoryi na nych nakładajut, spokijno ponosyty, a tu szczoż sia dije? Dije sia szczo własne orhan, kotoryj maje obstawaty i boronyty tych idei, iminja i żytja obywateliw, toj orhan prawytelstwennyj dopuskaje sia moralnoho ubijstwa na wolnom obywatelu, w wolnoj derżawi. (Głos: Czy to tak można mówić?). Starosta, kotoryj zasidaje na kurulskom kreśli Sojmu krajewoho powynen zasidaty na ławi obwynenych; a tyi kotorych tak skrywdyw powynni jeho sudyty!

Głosy. Oho! a to co?

JW. Marszałek. Proszę pana posła! Tak żadnego posła obrażać nie pozwolę, dlatego wzywam go do porządku.

P. Antoniewicz. Prystupaju teper do peredmetu, a imenno do wyboriw, kotoryi teper własne sut' traktowanyi.

Howoreno nam, szczo sprawozdanje Wydiła krajewoho układaw szanownyj referent Wydiła krajewoho. Bułoby to tiażko, bo treba maty bilsze sył, aby tomu wsemu odpowisty. Zdaje sia, szczo to sprawozdanje robyw urjadnyk Wydiła krajewoho. Czyż ne można prypustyty łehko, szczo takij urjadnyk pomyłył sia i własno dla toho na perwszym uże zasidaniu postawyw ja wnesenie, aby osobnoj komisyi widdaty sprawdżanje wyboriw, aby

P. Leniński. Proszu o hołos.

buło można w to whlanuty. Odnakoż ne stało sia tak i tolko sprawozdanje Wydiła krajewoho jeśt pidstawoju naszoho hołosowanja. Ałe i to sprawozdanje, kotore my nyni własne czuły, kotore takoż znajszło boronyteli, cîłkom nas zaspokoity ne może. Ks. Sieczyńskij wykazał dostatoczno nelehalnist takoho czysła hołosiw, szczo nam ono ne tilko wystarczyt ałe nawet bilsze majem jak potrebujem, aby wybir p. Onyszkiewicza uneważnyty. Win sam perekonaw sia i aby ne pomyłyły sia protyw innych posłiw whlanuty w akta i Panowe prypustyte, szczo tyi posły, kotoryi whlanuła chotiaj po krajnoj miri rownu budut mały wiru u Sojmu jak mołodyj urjadnyk Wydiła krajewoho. Szczo do dowodiw, kotoryi buły nawedenyi, to możete perekonaty o tim, szczo akta stwerdżajut. Aby dołho ne nudyty ohranyczu sia na 3 pozycyi a imenno tych 3 wyborciw Iwana Tura, Wasyla Paduczaka i Seńka Paduczaka, o kotorych protest mowyt.

Szczo do perwszoho z nych, to w czasi wyboriw byw w doma, druhyj z nych byw na wesilu a tretyj na jarmarku w Bursztyni. Protest pidpisały try człeny komisyi, kotoryi wydiły kożdoho wyborcia, kotoryj hołosowaw i kto byw. W protesti jeśt wykazano i sut' na toto świdki czysłenni n. p. świaszczennyki, selane, szczo toj byw w Bursztyni i woły kupowaw. Szczo do Wasyla Paduczaka, to pokływajet sia na wsich hostej wesilnych, szczo ne mihł buty rownoczesno w Rohatyni i tam hde protest jeho położyw. I tu starosta kotryj w swojej sprawi jeśt sudja, ne derżaw sia toho, czoho powynen sia derżaty, tylko postupyw sobi piśla znanoj loiki. Ne pytaw tych, kotoryi buły, ałe łysz tych, kotorych ne buło. Imenno widkłykaw sia na wijta. Wijt ne

mihł buty w odnoj czas w dwoch mistach; ne byw nawet pry hołosowanju, a potomu pryznaw sam, szczo ne znaje bo tam mnoho buło ludej. W proczim takie świdoctwo nyczo ne znaczyt. Wijt jest zawisymyj wid starostwa, zdiłaje to, szczo starosta schocze i potwerdyt, jak starosta schocze.

Szczo do tych druhich swidkiw, to jak to w protesti skazano, majut buty i sut' lude kotri łuczsze znajut od wijta, bo sut' sami wyborci. Wyraźno skazano w sprawozdanju: że sprawdzenie nastąpiło przez c. k. Starostwo przez przesłnchanie tych właśnie wyborców i wójta gminy Żołczow.

Na wijta słowa ne mohu czysłyty mnoho, bo ne byw świdkom, a po druhe jest zawisymyj i tak skaże jak starosta każe. Na wyborciw takoż ne bohato można czysłyty, bo oden wyborcia skazaw, szczo dlatoho howoryw, szczo ne byw w Rohatyni w czasi wyboriw, bo bojaw sia dziekana.

Ałe znajemo, że wyborcia toj mensze sia boit dziekana, jak starosty i wijta, bo wid dziekana w niczim on ne zawisymyj. Wsechda jest to krok duże newłastywyj. U nas w Austriji poślidnij zbrodniar, jesły ho sprawedływist postyhne, maje prawa, kotorych mu nihto ne zapereczuje, żadaty, szczoby świdkiw peresłuchaty, kotri mały promawlaty na jeho koryśt, a u nas szczo dije sia! zanosiat protest człeny komisyi, wyborci widkłykajut sia do wełykoho czysła świdkiw, a starosta żadnoho ne peresłuchuje. Jakij to porjadok! Dla toho jeśm toho mninja, szczoby hołosy tych troch wyborciw buły uznani za ne ważni. Ja pryczysłyłbym ciłkom prawno tiji hołosy p. Ogonowskomu ałe toho ne potreba, bo Ogonowski i tak maje ne o jeden ałe o 4 hołosy bilsze jak absolutna bilszośt.

Podilaju otżeż wnesenije p. Sieczyńskoho i w połni do neho sia pryłuczaju.

P. ks. Sawa. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa czyni wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani p. Leniński i ks. Kowalski.

Czy p. Leniński za czy przeciw wnioskowi Wydziału krajowego?

P. Leniński. Protiw.

JW. Marszałek. A p. ks. Kowalski?

P. ks. Kowalski. Za wneseniem.

JW. Marszałek. P. ks. Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. Ja hołosowałbym, za p. O. Sieczyńskim, w tom pereświdczeniu, szczo fakta nym nawedenyji sut prawdywyi. Ałe o jaskrawoj besidi poślidnoho posła Antoniewycza zminyw ja denekotryi swoji zadywlenia.

Peredbesidnyk p. Antoniewycz naweł fakt, szczo starosta prowadył niby jakujuś agitacju.

Może buty, ricz ne zapereczena, tak sia dije wsiuda, tak sia dije u nas. Ałe besidnyk ciłuju wraždu zwaływ na Polakiw.

P. Antoniewicz. Hde tam!

Tak! Panowe! ja Rusyn wybranyj Polakamy bażaju dobra ridnoho mohu kraju i ne hołosłowno. Szczoby to można zahlanuty w meje serdce! Podywyt sia w tuju storonu, hde ja ubohim ruskim duszpasterjem. Podywyt sia tam, czy tam ne panuje zhoda i bratniaja jednośt?! (brawo — oklaski). Panowe! ne dawajte meni opłeskiw, bo ja ne howoriu dla waszoho upodobania. Meni wsio jedno: czy Polak, czy Rusyn, to mij brat po krowy (brawa). A ja maju to perekonanie, szczo nasz bidnyj chłop ruskij żywet toje same uczutje. Może buty ne wsiuda! Hde Polaki worożo z namy sia obchodiat i ne dywno, szczo sut wyjatki, a może ich jest i mnoho. Ałe chyba ja takij uże neszczastływyj, Panowe, szczo perebuwaju w takich mistciach abo z odnoho do druhoho peresilajuś, hde zhoda buła, jest i prawdopodobno bude (brawo).

Koły ja tut jichaw, jak chłopy moji sia dowidały, szczo pany meni dały mandat posolskij, to proszu Was! spytajte sia ich!... Czy żywut! Żywut tyi sermiahy i serdaki, pid kotorymy horiacze, poctywe ruskie serdce bje. A skazały ony meni: „Otcze, wy jidete na Sojm i my ne bażajemo nyczoho jenszoho, tylko toho, szczo byste tam tak howoryły, jak nas wże dwajcit lit uczyte. Prawdu howorit, wse prawdu śwituju, na ohladajuczy sia na nikoho.“ Koły meni ruskiji chłopy tak kazały, pozwolte Panowe (mowca zwraca się do posłów ruskich), szczo ja takoż tak zadywlaju sia na nikotoryi, żywo nas obchodiaczyi hadki, a imenno tyi, kotoryi nas najbłyższe obchodiat.

To może ne należyt do riczy, ałe ja tu maju tysiacz ruskich dusz za soboju w Spa-

sowi i Perwiatyczach, kotoryi (głosy z grona posłów ruskich: Do riczy!) sia so mnoju sohłaszajut.

Pozwolte, bym kilka szcze słiw skazaw. Kto stawył jasnyj program myłosty i zhody, ne potrebuje dowhych słiw (liczne brawa). Rusyn! Wy jeho ne sotworyły, ani Polaki, ani Nimci, Stadiony, ani nijakiji wełykany toho świta. Jeho Boh sotworył! Rusyn buw, jest i bude prawyj, szczeryj brat zariwno Lacha, jak Czecha, jak każdoho Słowianyna (brawa). I w tom strimłenju, chotiaj to ne nałeżyt do riczy, ja skazałjem, a teper do wyboriw jasno moju hadku — ja objawliaju sia! Ja znaju starostu — i to jest fakt — do kotoroho pryjszoł wyborca-chłop, kotoryj ne znał jak hołosowaty, tak jak ja pryjszowszyj perszyj raz do Sojmu, ne znałjem jak sia obernuty. Otże toj chłop ne znaw jak, taj na koho hołosowaty, zakrutyło sia bidakowy w hołowi. Na toje odzywaje sia starosta: Ja tobi każu, na koho ty choczesz hołos daty, na toho i toho y nawet imia i nazwyszcze, chotiaj to buw kandydat ruskoho komitetu. Toj fakt znaju, a jak okaże sia potreba, to skażu hde to buło (brawa i oklaski).

JW. Marszałek. P. Leniński ma głos.

P. Leniński. P. Referent Wydiłu krajewoho skazaw szczo protest pidpysało „trech popiw". Toje mene urazyło. Szczoż to pip? Tak samo obywatel kraju, jak kożdyj jenszyj. Meni sia zdaje, szczo pidpys jeho takij dobryj, jak kożdoho Mordka, a my małyśmo tu protesty czerez Mordkiw pidpysywany, kotry wahu u nas mały; a tymczasom pidnosyt referent Wydiłu krajewoho, szczo tolko 3. popiw pidpysało. Ja protestuju protiw tomu wyrażeniu p. referenta i daju wyraz oburenia protyw takomu postupowaniu. Na popiw tak samo sonce śwityt, i tak samo doszcz padaje jak na jenszych. Tim lipsze meni obstaty za nymy, bo ja ne popiwska ałe chłopska dytyna.

Czerez toje chotiw p. referent tomu protestowy widibraty wahu, odnakowoż ne osłabył win mymo to seho protestu. Starosta peresłuchał koho? Toho szczo zawynył. Hromada wybrała czołowika, szczoby win hołosował na posła osobysto, szczoby wypołnył obywatelskij obowiazok. A czołowik toj ide na wesile, daje druhomu legitymacju swoju i czerez te oszukuje hromadu. Rozumije sia, szczo takoho postupowania czestnym nazwaty ne można. Jest'to postupok nedobryj, ity na jarmarok prodawaty woły, misto hołosowaty na posła. Abo znow na wesile pity i ne buty wyrazom hromady. Ztoho wypływaje, szczo czołowik toj peresłuchanyj czerez starostu, ne może pryznaty sia do złoho diła. Hodi sia jemu pryznawaty, szczo win tak postupył, bo se hańba na kożdyj sposib. Dlatoho ja jeho za wynnoho uznaju, i zeznania jeho wartosty żadnoj ne majut. Piśla rachunku samoho p. referenta, jest' bilszist' tolko o oden hołos. Ja panom ne zazazdroszczu takoi bilszosty i ne chotiłbym odnym hołosom, pry takim składi riczy wybranym buty. Meni sia wydawało, szczo posłom buty, to duże ważna sprawa, a tu na takich stabych pidstawach zasadżaje sia posolstwo.

Otże oświdczaju, szczo dochodżenie Starostwa uznaju za ciłkom nejasne i netoczne i takie, na kotre spustyty sia ne można, a kotre sprawy toi ne wyjasnyło. Jak wże pidnis posoł z Tarnowa, mał oden z hołosujuczych prywatno sia wyhoworyty, szczo buł tohdy w Bursztyni, toż i ja do ziznań tych ludej, kotri na wesilu i na jarmarku buły, żadnoi wahy nepryjwiazuju, a jesły wże ne można udiłyty mandatu p. Ogonowskomu, to trebaby sprawu totu wyjasnyty. Kazaw o. Kowalskij bohato riczej, a ja z toho ne mudryj; ja takoż nałeżu do tych tak zwanych uhodiwciw i bażaju szczobyśmo jako dity odnoj matery, na tij zemli w zhodi żyły i to ze sercia każu. Szczo jednoho bołyt, to i druhoho bołyt: upadok jednoji klasy sospilnosty naszoj potiahaje upadok druhoji. Upadok jednoj narodnosty, potiahaje za soboju upadok druhoji. O tim panowe bohato możnaby howoryty, ałe szczo z toho szczo do zhody nakłykujemo, koły do nej ne prystupajut, jakby sia nałeżało. Borsze bułbym sia spodiwaw szczo nynisznoho dnia ne doczekaju, jak szczo nyni budemo sprawdżały wybir p. Onyszkiewicza, prysłuchujuczy sia faktam i opowidaniu paniw, kotri sia toju sprawoju zajmały, ne wiryłjem, szczoby to buło wozmożne.

Tymczasem sprawdi tak jest, Panowe, jak baczu, wyczekujete ino na toje, aby riszyty ważnost wyboru i uznaty za posła p. Onyszkiewycza. Ne dywota! Se stara ricz! to samo buło pered 200 litamy i dla toho Chmelnyckyj sto tysiacz kozakiw postawyw, bo ne chotiły waszi batky dopustyty metropołyta kijowskoho do Sojmu warszawskoho (oho! oho!). Choczu skińczyty, jeszcze ne skińczyłjem. Ja szczyrym serсem widdanyj wneskowy Pana Siczyńskoho, aby

toj mandat wruczyty Ołeksandru Ogonowskomu. Aby odnakož czerez to ne narazyty ciłoi sprawy na upadok, dla toho wnoszu, aby jesły wnesok p. Siczyńskoho ne maje perejty, aby sprawdženie wyboru z Rohatyna-Bursztyna widroczyty i zarjadyty wyjasnenje toi sprawy, a imenno dokładne sprawdženie ziznań świdkiw, kotoryi buły w Bursztyni na wesilu, wid toho bo zależyt cila sprawa. Tut wid odnoho hołosa zależyt perewaha; takie pojasnenie sprawy jest pro te kończe potribne.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie. Tymczasem stawiam wniosek ten do poparcia. Kto go popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Wszyscy mowcy zapisani do głosu już mówili. Ponieważ już wszyscy mowcy zapisani do głosu przemawiali, sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski Po wielu przygotowaniach, jakie przedsięwzięła opozycya przez dwa tygodnie z powodu tego wyboru, myślałem, że moje zadanie — obrona wnisku Wydziału krajowego — będzie bardzo trudne. Ale po wszystkiem tem, co słyszałem, widzę, że stanowisko moje jest łatwe.

Najpierw muszę się zwrócić do księdza Sieczyńskiego, i do tego co on mówił o postępowaniu władzy przy badaniu.

Bardzo dokładnie wyłożył kwestyę tę szanowny kolega poseł Tarnowski i nużyłbym Panów, jeżelibym jeszcze raz to samo powtarzał. Dodam tylko jeden jeszcze argument. Na proteście — a tu przepraszam p. Lenińskiego — jest podpisanych trzech księży ruskich, tych samych, którzy byli członkami komisyi wyborczej. Otóż pytam się, czemu ci Panowie przy głosowaniu nie zrobili zarzutu, że głosowały nie te same osoby, które miały legitymacye . . .

P. Romańczuk (przerywa). Z widki mohły znaty?

Sprawozdawca p. Pietruski. Są to osoby z tej samej okolicy. Otóż . . .

P. Romańczuk. O ni! z dalszoj okołycy.

Sprawozdawca p. Pietruski (do p. Romańczuka). Ależ proszę ze mną nie dyskutować.

JW. Marszałek. Proszę nie przerywać sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Pietruski (mówi dalej). Było bardzo dużo stronników kandydata Ogonowskiego i nie jeden byłby się znalazł, któryby powiedział, to nie jest ten sam, który jest powołany kartą legitymacyjną.

Jeszcze więcej przytoczę. Ci Panowie żadnej wzmianki o tem nie zrobili przy głosowaniu, ale owszem, powiedzieli tak! Przeczytam dosłownie z oryginalnego protokołu: „Gdy mimo wezwania nie jawił się już nikt z wyborców, ogłoszono rezultat z głosowania, mianowicie, że głosujących było 188, absolutna większość 95, p. Mieczysław Onyszkiewicz otrzymał głosów 95, a zatem absolutną większość głosów, i został wywybrany", — że te wybory są legalne, że zatwierdzili swoim podpisem, — później zaś ci sami członkowie komisyi zanieśli protest.

Ale dziwna rzecz! Mówią ci Panowie, że nie wiedzieli, i nie mogli wiedzieć, czy osoby głosujące na karty legitymacyjne, były te same, którym przysługiwało prawo głosowania. A dla czego ks. Makochoński, jeden z tych trzech, którzy protest podpisali, pytał się chłopa: „dla czego głosowałeś przeciwko Ogonowskiemu, a dałeś głos Onyszkiewiczowi?" Chłop wyparł się, mówiąc: „ja nie głosowałem", a wyparł się, bo się bał księdza. Ponieważ jednak w protokole ten wyborca przyznał, że mu ks. Makochoński robił taki wyrzut, wiąc ks. Makochoński wiedział, że ten wyborca był i na kogo głosował.

Ja nie myślę wchodzić w dłuższe umotywowanie ważności głosów, których Wydział krajowy za ważne przedstawia, tylko muszę się dziwić, że z całą energią występuje ks. Sieczyński przeciwko ważności pięciu głosów, których nie ważność sam Wydział krajowy przyznaje. Szeroko rozwodził się nad nieważnością głosu Sowiaka, nad nieważnością głosu tego, który umarł. Wszak Wydział krajowy nie liczył tych głosów, jako ważnych. Szeroko rozwodził się mowca przeciwko ważności głosu tego, który za ojca głosował, a Wydział krajowy właśnie powiada, że głos jest nieważny. Nie widzę więc żadnej przyczyny, dla której ks. Sieczyński oponawał temu, co sam Wydział krajowy przynaje.

Rzucił się ks. Sieczyński na argumenta Wydziału krajowego mianowicie na ten ustęp, gdzie mówi Wydział krajowy, że głos Fedka Dobrzańskiego nie jest ważny, ponieważ jest małoletni i pytał się czy ja pisałem po metrykę i kiedy się to stało i jak robiono. Ja nie pisałem po metrykę dlaczego? gdyż jej nie potrzebowałem

ponieważ mam urzędowy dokument. Wprawdzie ks. Sieczyński mówi, że on akty bardzo dobrze badał. Ha! ja mu tego nie biorę za złe, że on dostatecznie aktów nie zbadał, gdyż nie ma w tem ćwiczenia, przecież do wszystkiego trzeba praktyki i rutyny, ale zapewne tego dokumentu przez Namiestnika podpisanego z 14. Maja dwa tygodnie przed głosowaniem, zapewnie go ks. Sieczyński nie widział, bo jeżeliby go był widział nie zarzucałby tego w swojem przemówieniu i do tego usiłując w żartobliwy sposób argumentem jakobym po metrykę pisał, bo tutaj stoi wyraźnie: „Fed'ko Dobrzański małoletni z Lipnicy górnej.“ To jest odpowiedź dlaczego Fed'ka głos jest nieważny. Dalej zarzuca ks. Sieczyński, że złapał głos w aktach, który Wydział krajowy policzył, a on doskonale trutynując akta, widział że głos ten jest nieważny. Muszę przeprosić ks. Sieczyńskiego i powiedzieć mu, że źle trutynował i nie zna się na aktach. Rzecz ma się tak: Spisuje się wszystkich opodatkowanych, przynależących do jednej gminy. Z tego spisu bierze się $^2/_3$ najwięcej opodatkowanych. Ci są wyborcami, pierwsi są prawyborcami. Tymczasem ks. Sieczyński chwycił za listę, gdzie sami wyborcy stoją, a ponieważ na 130 on jest 87, przeto twierdzi ks. Sieczyński, że on już nie jest w pierwszych $^2/_3$ częściach opodatkowanych. Ale Panowie wiecie była to lista wyborców, bo lista opodatkowanych nie liczy 130, ale 229 opodatkowanych, a na tej liście wyborca ten stoi na 89. miejscu, a zatem w pierwszych $^2/_3$ częściach opodatkowanych.

Tem się samem zbija to, co p. Leniński powiedział, że przecież ci, którzy wglądają w akta tak zasługują na wiarę, jak Wydział krajowy.

Wglądał w akta p. Sieczyński z kolegami, bo akta stały cały tydzień a nawet dłużej do przejrzenia i wiem, że ci panowie całemi godzinami w akta te wglądali i jakiż osiągnęli rezultat? ani Fed'ka Dobrjańskiego nie widzieli ani nie wiedzieli, co lista podatkujących, a co lista wyborców (wesołość).

Otóż co się tyczy ważności głosów innych to p. Zawadzki już bardzo dobrze rzecz tę wyłożył. Wydział krajowy więc może tylko to zreasumować, że głosujących według tego cośmy przytoczyli było 188, 9 głosów było nieważnych, z których 4 padło na Dra Ogonowskiego, a 5 na p. Onyszkiewicza. Pozostaje zatem głosów ważnych 179. Absolutna większość 90.

Poseł Mieczysław Onyszkiewicz otrzymał głosów 90 a p. Ogonowski 89.

Tu muszę nadmienić, że co do głosu Stogryna, który głosował na p. Ogonowskiego, a który to głos jest nieważnym, ks. Sieczyński nawet żadnej nie robił opozycyi a zatem już z tego samego powodu jego rachunek zupełnie jest mylny.

Mam więc zaszczyt prosić w imieniu Wydziału krajowego, ażeby Wysoka Izba raczyła wybór p. Mieczysława Onyszkiewicza uznać za ważny.

JW. Marszałek. Mamy trzy wnioski a mianowicie: wniosek ks. Sieczyńskiego, dalej wniosek p. Lenińskiego i wniosek Wydziału krajowego. Podam na samprzód pod głosowanie wniosek p. Lenińskiego, jako odraczający.

P. Romańczuk. Proszu o hołos, szczo do formalnoho traktowania.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos w sprawie formalnej.

P. Romańczuk. P. Leniński postawył swij wnesok na toj wypadok, jesłyby wnesok p. Sieczyńskoho ne perejszoł, dla toho proszu, szczoby na pered piddaty pid hołosowanie wnesok p. Sieczyńskoho.

JW. Marszałek. Jakkolwiek wniosek odraczający według regulaminu przedewszystkiem przychodzi pod głosowanie, to jednak skoro Szanowny poseł taki wniosek stawia, nic nie mam przeciw temu, i sądzę, że i Wysoka Izba nic przeciw temu nie będzie miała, ażeby porządek wniosków zmienić stosownie do woli wnioskodawcy. Poddaję więc najpierw pod głosowanie wniosek ks. Sieczyńskiego. P. sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta): W. Pałata uchwałyt, szczo z kurji selskoj wyborczoho okruha Rohatyn wybranyj posłom p. Onyszkiewicz nelehalno wybranyj, bo ne maw absolutnoj bilszosty hołosiw, i szczo na mistce p. Onyszkiewicza dopuskajet sia do Sojmu p. Dra Aleksandra Ohonowskoho, wybranoho posłom z okruha Rohatyn absolutnoju bilszosteju hołosiw. (Głosy: po polsku! po polsku!).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek p. Sieczyńskiego upadł.

Wniosek p. Lenińskiego opiewa (czyta): „Sprawozdanie wyboru w okręgu Rohatyn Bursztyn odroczyć, zarządzić dokładne sprawy wyjaśnienie".

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Upraszam p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta): Wysoki Sejm raczy wybór p. Mieczysława Onyszkiewicza na posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Rohatyn-Bursztyn uznać za ważny.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wybór p. Onyszkiewicza jest więc uznany za ważny.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski prosił o głos.

P. hr. Golejewski. Konstatuję tylko, że wszystkie uchwały w Wysokiej Izbie odbywają się w polskim języku.

JW. Marszałek. Uwaga słuszna, żałuję że poseł nie uczynił tej uwagi przed głosowaniem (wesołość). Porządek dzienny wyczerpany. Przyszłe posiedzenie odbędzie się pojutrze z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny
12. posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie w Sobotę dnia 6. Października 1883. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem dodatkowego preliminarza do rubryki IX. budżetu funduszu krajowego na rok 1884. — Sprawozdawca poseł Podlewski.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Romanowicza w sprawie wydania ustawy o policyi ogniowej.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie zaprowadzenia trafik solnych lub rozciągnięcia kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli w inny sposób.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Męcińskiego w przedmiocie ograniczenia liczby jarmarków i targów.

6. Wybór jednego członka do komisyi konkurencyjnej.

7. Sprawdzenie wyborów poselskich. — Sprawozdawca poseł Pietruski.

8. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyi profesora Dr. Mikulicza, o ustanowienie stypendyów dla kandydatów szkoły chirurgiczno-operacyjnej. — Sprawozdawca poseł Majer.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie przeniesienia miejscowości Bienkówka z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Myślenicach do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Makowie i Starostwa Myślenickiego. — Sprawozdawca poseł Żarski.

10. Sprawozdanie o petycyach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:

a) Petycya gminy Sapowej i Józefa Ochockiego o wyłączenie gminy Sapowej z okręgu Starostwa Podhajeckiego i wcielenie do Starostwa w Buczaczu. — Sprawozdawca poseł Żarski.
b) Kolbuszowski Wydział Rady powiatowej o zmianę sposobu piętnowania bydła. — Sprawozdawca poseł Korytowski.
c) Ks. Leon Sroczyński, proboszcz w Przewrotnem, o wymierzenie sprawiedliwości z powodu wyrządzonej krzywdy przez służącego. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.
d) Rudolf Pochmarski, nauczyciel szkoły etatowej w Klimkówce, o udzielenie zaliczki. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.
e) Bazyli Stojałowski, nauczyciel młodszy przy szkole etatowej w Drohobyczu, o udzielenie bezprocentowej zaliczki na płacę. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.
f) Michał Rozumiłowski, nauczyciel szkoły ludowej w Wojutyczach, o udzielenie jednorazowej zapomogi. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.
g) Bazyli Szelestak, nauczyciel w Żegestowie, o zaliczkę na płacę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.
h) Aleksander Paklikowski, nauczyciel przy szkole ludowej w Medyce, o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.
i) Bazyli Berezowski, nauczyciel w Uściu biskupiem, o zapomogę ewentualnie o zaliczkę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.
k) Walerya z Krajewskich Polman Daniłowicz, o zarządzenie dochodzenia przeciw nabywcy

majętności „Zarzecze". — Sprawozdawca poseł Bereźnicki.

l) Gmina Zakopane o utworzenie w tej gminie posterunku żandarmeryjnego. — Sprawozdawca poseł Pławicki,

m) Gmina Mrzygłód o przeniesienie posterunku żandarmeryjnego z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu. — Sprawozdawca poseł Pławicki.

Zawiadamiam Wysoką Izbę, że do laski marszałkowskiej złożono cztery wnioski, które p. Sekretarz odczyta.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek:

Z uwagi iż w skutek ciągle powstających nowych dróg i kolei zelaźnych potrzeba szutru się wzmaga;

Z uwagi, iż prawo do poboru szutru z rzek publicznych nie jest należycie uregulowane i że z tego powodu w miarę wzmagającej się potrzeby szutru co raz częściej powtarzają się wątpliwości i nieporozumienia przy wykonywaniu tego prawa.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem starał się o uregulowanie we właściwej drodze prawa do poboru szutru z rzek publicznych i aby w tej mierze na najbliższej sesyi sejmowej sprawę zdał.

Starowiejski,
wnioskodawca.

R. Łubieński, Struszkiewicz, Adam Skrzyński, Płaziński, Zborowski, W. Sapieha, Podlewski, K. Scipio, Słonecki, Żywicki, Kazimierz Badeni, Stanisław Badeni, Adam Jędrzejowicz, Szeptycki.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Zważywszy, że liczba osób pozbawionych wszelkiego mienia a niechcących lub niemogących utrzymać się uczciwą pracą wniosła w sposób obrażający uczucie miłości bliźniego a groźny dla bezpieczeństwa publicznego;

zważywszy, że szupasowanie tych osób na miejsce przynależności, jakoteż leczenie ich z chorób z nędzy powstałych pociąga za sobą ogromne wydatki z funduszów krajowych a nieskończenie większe jeszcze ciężary wkłada na gminy;

zważywszy, że jedynie skutecznym środkiem do zapobieżenia złemu jest, wedle doświadczeń otrzymanych w obcych krajach, umożliwienie uczciwego zarobku chętnym a zniewolenie do takowego niechętnych z pomiędzy rzeczonych osób.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem wypracował i na najbliższej sesji zejmowej przedłożył projekt ustawy dotyczącej zakładów pracy, przy odpowiednim udziale Skarbu państwa w odnośnych kosztach.

Chamiec.
wnioskodawca.

Russocki, Weigel, Madeyski, Męciński, ks. Sawa, Hoppen, Majer, Wł. Struszkiewicz, Abrahamowicz, Małecki, Solecki, Hausner, Isakowicz, J. Czartoryski, Sembratowicz, Jaworski, St. Badeni.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim podług regulaminu.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbadać

1 O ile założenie gorzelni gospodarskiej czyli na zysk obrachowanej odpowiada interesom gospodarstwa folwarcznego w Dublanach, i może być pokrytem z funduszu dalszej hipotecznej pożyczki zaciągniętej na majątek Dublany amortyzowanej z przychodów.

2. O ile założenie podobnej gorzelni jest pożytecznem dla szkoły wyższej w Dublanach, i istniejącego tamże kursu gorzelnianego jako środek demonstracyjny, przy nauce gorzelnictwa i połączonego z tym przemysłem opasu bydła.

3. Jaką subwencyę byłby gotów udzielić c. k. Rząd i na rozszerzony i na racyonalne podstawy tym sposobem sprowadzony kurs gorzelniany.

Wynik tych badań przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na najbliższej sesyi.

Edward Jędrzejewicz,
wnioskodawca.

Artur Potocki, St. Jedrzejowicz, R. Potocki, Adam Jędrzejowicz, Łukasiewicz, K. Badeni,

Borkowski, Mieroszowski, T. Langie, Starowiejski, Augustynowicz, Zoll, Polanowski, Tyszkowski, Gniewosz, Torosiewicz, Wernicki, Rybicki, Struszkiewicz.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty; postąpię z nim według regulaminu.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że postanowienia §. 14. sejmowej ordynacyi wyborczej z r. 1861. i §. 8. ordynacyi wyborczej powiatowej z r. 1866. zastrzegające posiadaczom dóbr tabularnych niżej 100 zł. opodatkowanych głos wirylny w kurji gmin wiejskich, tudzież ustawa o obszarach dworskich z r. 1866. wyłączająca posiadłości dominikalne ze związku gminnego, wydane zostały w czasie gdy podział tabularnych posiadłości był niedozwolony;

zważywszy, że dzielenie dóbr tabularnych ust. kraj. z 1. Listopada 1868. dozwolonem a ustawą państwową z 6. Lutego 1869 ułatwionem zostało;

że skutkiem tego wiele majątków tabularnych uległo zupełnej lub częściowej parcelacyi, a ruch w tym kierunku wzmagać się musi, w miarę jak wartość ziemi wzrastać a dobrobyt ludu wiejskiego podnosić się będzie;

że przez parcelacyę ilość uprawnionych do głosu wirylnego w kuryi gmin wiejskich niepomiernie wzrasta, a liczni posiadacze podzielonych na drobne cząstki gruntów dawniej dominikalnych — nie są w stanie wykonywać obowiązków, wskazanych §. 8. ustawy o obszarach dworskich; —

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu przedłożyć na najbliższej sesyi sejmowej projekta do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej; pow. ordynacyi wyborczej i ustawy o obszarach dworskich w tym kierunku, aby małe cząstki posiadłości dawniej dominikalnej, nie opłacające pewnej mimalnej kwoty podatków bezpośrednich, nie nadawały prawa do głosu wirylnego w kuryi gmin wiejskich przy wyborach do Sejmu i do Rady powiatowej i zostały wcielone do związku gminnego.

Lwów 4. Października 1883.

Skałkowski
wnioskodawca.

A. Sapieha, Fruchtmann, S. Badeni, Leon Chrzanowski, Rybicki, Romanowicz, Gniewosz, Tyszkowski, Rey, Starowiejski, Błażowski, Czajkowski, Lasocki, Płaziński, Żarski, Tadeusz Langie.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię więc z nim według regulaminu.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 2. po południu.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.